M P CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 106 (1114) DNIA 3 PAŹDZIERNIKA 1935 ROKU ROK XV

II-gi kupon konkursowy. Nagroda 150 złotych

Austrja przysyła groźny skład!

Jak należałoby zestawić reprezentacyjną drużynę Polski

W niedzielę 6 b. m. rusza polska reprezentacja piłkarska poraz piąty w bież. roku do boju. Przeciwnikiem jej na stadjonie Wojska Polskiego będzie Austrja, z którą rozpoczynaliśmy tegoroczny sezon spotkań międzypaństwowych.

Występ piłkarzy naszych w Wiedniu na wiosnę zakończył się porażką 2:5. Klęska ta, mimo poważnych rozmiarów, nie budziła większego niepokoju. Drużyna nasza osiągnęła bowiem w stolicy naddunajskiej wysoki poziom, pod okiem surowej krytyki wiedeńskiej zdobyła się na grę, która przyniosła jej ze wszystkich stron wyrazy uznania. Początek sezonu uprawniał nas zatem do dobrych nadziei, które... niestety się nie ziściły. Wina w tem w znacznej mierze i metod pracy. Zamiast wykorzystać bowiem dobry nastrój, rozwinąć energiczną akcję wyszkoleniową, zainteresowawszy nią szerszą opinję, której współudział jest z wielu względów wskazany — spoczęto na laurach! Przebudzenie było przykre.

Klęska reprezentacji Ligi w Lipsku była pierwszym sygnałem ostrzegawczym, którego jednak wówczas należycie nie oceniono. Dopiero przykra, ze względu na formę, porażka z Jugosławją stała się hasłem do ogólnego alarmu, który ustrzegł nas może przed katastrofą we Wrocławiu. Mecz z Niemcami i z Łotwą odbył się już pod znakiem zdecydowanych posunięć strategicznych i taktycznych, mających stopniowo wyprowadzić piłkarstwo polskie z błędnego koła.

Regeneracja odbywa się pod znakiem wprowadzania do reprezentacji państwowej nowych sił i oparcia jej o szersze, niż dotychczas podstawy. Pierwsze kroki już uczyniono. Mecz z Austrją powinien stać się dalszym etapem na tej drodze tak, by do zawodów z Rumunją stanęła już drużyna o wyraźnem obliczu.

Mając to na uwadze kapitan PZPN nie wyznaczył jeszcze definitywnego składu, lecz podał nazwiska 18 graczy, z których po czwartkowym treningu skompletuje reprezentację. Spodziewamy się zresztą, że elastyczność w decyzjach pójdzie jeszcze dalej i w razie potrzeby uwzględnieni zostaną też zawodnicy, o których nie pamiętano w pierwszej liście.

Nazwiska powołanych graczy są następujące: Albański; Martyna, Doniec; Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko, Piec, Gemza, Smoczek, Matyas, Kisieliński, Tatuś, Michalski, Joksz, Wilczkiewicz, Góra, Malczyk, Riesner.

Udział Albańskiego, Martyny i Dońca nie podlega chyba dyskusji, podobnie zresztą — jak i Kotlarczyka II. Pewne wątpliwości natomiast nasuwają się nam gdy chodzi o obsadę dalszych pozycyj w pomocy.

Wasiewicz wywiązał się wprawdzie nieźle z zadania we Wrocławiu, jednak dyrektywy taktyczne, jakie otrzymał były bardzo proste. Z Wiedeńczykami będzie nieco trudniej. Nie będą oni stosować żadnych formacyj „W", czy „M" — grać będą jak wypadnie, tembardziej, że w szeregach swych mieć będą takiego mistrza jak Gschweidl.

W tych okolicznościach oczekujemy też ze strony naszego środkowego pomocnika odpowiedniej elastyczności myślowej, umiejętności dostrzegania i odpowiedniego reagowania na koncepcje przeciwnika. Gdyby była gwarancja, że Kotlarczyk I jest w stanie przetrzymać 90 minut, — głosowalibyśmy w danym wypadku raczej za starym rutyniarzem. Gdy chodzi natomiast o Wilczkiewicza, to wytrzymałość jego również nie jest pewna, w tym wypadku więc raczej już wybralibyśmy Wasiewicza.

Szczerze mówiąc obawiamy się też o Dytkę. Z Niemcami grał słabiej. Czy był to faktycznie wpływ kilkudniowej niedyspozycji? Teraz Dytko mieć będzie przed sobą parę: Bousek — Gschweidl. Do utrzymania jej potrzeba będzie czegoś więcej, niż ambicji i ofiarności, aczkolwiek z drugiej strony Gschweidl nie lubi ostrej gry i kilka energiczniejszych ataków Ślązaka może go wytrącić z równowagi. Góra zapowiada się dobrze, czy jednak kwalifikacje techniczne i taktyczne dojrzały już na tyle, by wyprowadzić go w pole właśnie przeciw Austrjakom? — Odpowiedź znaleźć musi na to p. Kałuża, który zna chyba najlepiej gracza krakowskiego.

Atak jest piętą achillesową. Ze skrzydłami mamy mniejszy kłopot. Kisieliński na lewo, na prawo Piec lub... Riesner. O wyborze jednego z nich zadecydować powinien trening czwartkowy.

Bieda jest natomiast z trójką środkową. Najprostsza koncepcja to: Matyas na środku i dwu energicznych, szybkich strzelających łączników o odpowiedniej technice. Skąd ich jednak znaleźć? Typem takim nie jest Gemza, którego pracowitość nie może nadrobić braków w elastyczności myślowego ujmowania gry. Może się to zemścić nietylko na grze trójki, ale i sąsiada na skrzydle, tembardziej, że zarówno Piecowi, jak i Riesnerowi potrzebni są myślący łącznicy, by mogli rozwinąć swe walory.

Nie będziemy jednak dłużej zastanawiać się nad koncepcjami negatywnemi, natomiast pozwolimy sobie wystąpić z realnym projektem. Brzmi on: Kisieliński, Pazurek I, Matyas, Malczyk, Piec lub Riesner.

Malczyk ma jedną wielką zaletę. Przy dobrej technice nie zatracił energji, przyjmującej nawet czasami zbyt ostre formy. W spotkaniu z miękkimi naogół Austrjakami jest to walor padający na szalę. Pozatem Malczyk jest graczem myślącym totež potrafi chyba szybko nawiązać kontakt z Matyasem. Do wad gracza Cracovii należy pewna chimeryczność. Spodziewać się jednak należy, że wyróżnienie go wstawieniem do reprezentacji będzie dostatecznym bodźcem do wykrzesania ambicji i zapału na przeciąg pełnych 90-ciu minut.

Kwalifikacje Pazurka I są dostatecznie znane. Z chwilą gdy wraca do formy, gdy nie mamy pod ręką Wilimowskiego, ani też żadnego innego pełnowartościowego łącznika, nie widzimy powodów, dla których należałoby całkowicie wyeliminować zawodnika Garbarni, reprezentującego typ gracza b. pracowitego, o dobrej wadze i skutecznym strzale.

Pozostałaby jeszcze do omówienia kombinacja ze Smoczkiem na środku i Matyasem na łączniku. Obawiamy się, czy gracze ci potrafią nawiązać ze sobą kontakt. Obydwaj reprezentują poważną klasę, jednak w typie są różni. Smoczek w pełnej formie jest zwinniejszy i szybszy, akcjom nadaje tempo, które może nie odpowiadać Matyasowi, opierającemu grę swą na wielkiej precyzji podań i misternej technice.

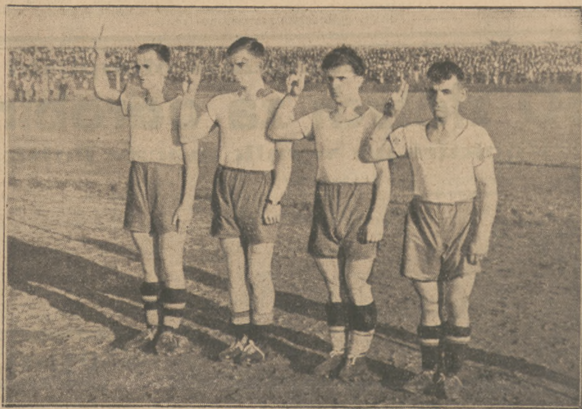
Zdaniem naszem, Smoczek musi mieć obok siebie łącznika, który będzie ustawicznie w ruchu, szybko wybiegnie raz poraz na pozycje, a do tego Lwowianin niebardzo się nadaje i na tem tle dojść może do dysonansu, z niemiłemi konsekwencjami dla całokształtu gry.

Nie wiemy zresztą, czy Matyas jest już z nogą zupełnie w porządku. Gdyby nie mógł grać, ewentualna kombinacja Smoczka z Pazurkiem miałaby uzasadnienie również w długoletniej współpracy zawodników tych na terenie Krakowa.

Istnieje jeszcze trzecia możliwość, niezdolność do gry zarówno Matyasa jak i Smoczka. W tym wypadku miejsce kierownika musiałby zająć Malczyk z Pazurkiem i Giemza u boku. To byłaby już ostateczność...

Problemy te jednak dadzą się rozwiązać dopiero na podstawie czwartkowego przeglądu sił, stwierdzenia kondycji i stanu zdrowotnego poszczególnych graczy.

N. S.



ŚLUBOWANIE CZTERECH PIŁKARZY ŚLĄSKICH, KANDYDATÓW OLIMPIJSKICH odbyło się przed meczem Ruch — Warta w Hajdukach. Od lewej: Wodarz, Wilimowski, Gemza i Dziwisz.



„PUNCHER" KRAL spotka się w Poznaniu z Kajnarem



LEKCJA SZYPIORNIAKA W WARSZAWIE Wykładowcami byli Niemcy, którzy pokonali team Polski 21:6.



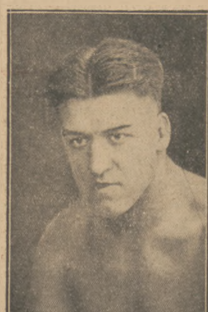
SZTAFETA PAŃ WARSZAWIANKI przebiegła dzięki udziałowi Walasiewiczówny 4x100 mtr. w czasie 56.8 sek.



WASILEWSKI (F. B.) przyszły zwycięzca wyścigu Łódź — Kalisz — Łódź prowadzi na trasie.



PO ZMIANIE Wróblewskiego z Mundem ŁKS. wygrał sztafetę 4x400 mtr. w czasie 3 m. 47,8 sek.



NEJTEK walczy z Pilatem. Czesi twierdzą, że przegra, Polacy... że wygra

Stać ich na grę i walkę

Jak przedstawia się drużyna Austrji z Gschweidlem na czele

KUPON KONKURSOWY

POLSKA czy AUSTRJA?

Wyniki:

POLSKA-AUSTRJA 1. .... (........)
2. .... (........)
3. .... (........)
4. .... (........)
5. .... (........)
6. .... (........)
7. .... (........)
8. .... (........)
9. .... (........)
10. .... (........)

Imię i nazwisko ....

Dokładny adres ....

Austrja gra w niedzielę, jak wiadomo, na dwu frontach, co zmusiło naturalnie kapitana AZPN p. Hugona Meisla do troskliwego doboru i rozdziału swych sił. W tym celu zarządził na wtorek trening z udziałem trzydziestu graczy, z których wybrał dwie jedenastki.

W środę rano łączymy się z austrjackim Fussball-Verbandem i otrzymujemy od p. Meisla następujące informacje.

— Drużynę już zestawiłem. Spodziewam się, że grać będzie dobrze i nie sprawi sportowcom polskim zawodu. Po występie waszym w Wiedniu i dobrym wyniku z Niemcami zdawałem sobie sprawę, że garnitur wyjeżdżający do Warszawy musi być dostatecznie silny

— Z drugiej strony — informuje p. Meisl — chciałbym by gracze nasi nietylko odnieśli sukces cyfrowy, ale i moralny. Mam nadzieję, że o ile wybrańcy moi osiągną swą pełną formę, zademonstrują też wszystkie walory naszej piłki nożnej i sprawią widowni zadowolenie.

— Jaki przewiduje pan rezultat?

— Z obowiązku liczę się ze zwycięstwem swoich, jednak wynik wrocławski nakazuje ostrożność, a pozatem poznaliśmy też na wiosnę Polaków jako daleko zaawansowanych piłkarzy, to też nie zdziwiłoby nas, gdyby udał się wam rewanż, do którego będziecie zapewne dążyć całą parą, co jest zupełnie zrozumiałe.

— Cieszyłbym się w każdym razie, by gra miała tak sympatyczny przebieg, jak pierwsze spotkanie w Wiedniu, by obracała się w granicach prawdziwej sportowej atmosfery i przyniosła zwycięstwo drużynie, która na to zasłuży.

— Skład drużyny naszej — oświadcza p. Meisl — będzie następujący:

Bramka: Raftl (Rapid) względnie Havlicek (Vienna).

Obrona: Rainer, Schmaus (Vienna).

Pomoc: Lebeda (Libertas), Urbanek (Admira), Skoumal (Rapid).

Atak: Brousek (Libertas), Geschweidl (Vienna), Stoiber (Admira), Dennenfeld (Hakoah), Holec (Vienna). .

Już pierwszy rzut oka na zespół wybrany przez p. Meisla poucza nas, że podobnie, jak na wiosnę, reprezentacja Austrji, desygnowana przeciw Polsce, nie o wiele ustępować będzie garniturowi, który wystąpi w walce z Węgrami.

W drużynie spotykamy szereg znanych cenionych nazwisk, przyczem fakt, że większość graczy, z którymi walczyliśmy w Wiedniu, wcielono teraz do pierwszego garnituru potwierdza ówczesną naszą opinję o ich wartości i równorzędności. Pozwala nam to dojść do wniosku, że i tym razem ujrzymy w spotkaniu z Polską graczy, którzy już w najbliższej przyszłości zajmą pierwsze miejsce w reprezentacji swego kraju.

Ze starych znajomych spotykamy bramkarza Raftla, pomocników Lebedę i Skoumala, oraz środkowego napadu Stoibera. Pozatem wszystko się zmieniło.

Najliczniej reprezentowana jest Vienna (czterech względnie pięciu graczy), co jest wynikiem doskonałej formy, okazanej w zwycięskim meczu z Rapidem. Również dobra postawa Libertasu znalazła swój wyraz z ponownem powołaniu Lebeby, a przedewszystkiem skrzydłowego Brouska.

Przyjrzyjmy się teraz poszczególnym pozycjom. Bramkarz Raftl nie należy do genjuszów, jednak wywiązuje się dobrze ze swgo zadania. Zresztą należy się spodziewać, że pozycję tę zajmie raczej Havlicek, który należy obecfachu i łącznie z aoinńeataoirarara nie w Wiedniu do najlepszych i łącznie z obrońcami swego klubu stworzyłby silny, zgrany blok.

Obrona Rainer — Schmaus ma swą ustaloną markę. Rainer przez wiele lat grywał w pierwszej reprezentacji i dysponuje wielkiem doświadczeniem. Wraz ze Schmausem, który mu w niczem nie ustępuje, tworzą parę, na której wyszczerbili sobie już zęby najlepsi napastnicy Wiednia. Siłą niewiele da się z nimi zrobić. Są dostatecznie szybcy, energiczni i twardzi, to też do sforsowania ich potrzeba już będzie precyzyjnej i umiejętnej kombinacji.

Lebeda grał na pierwszym meczu z Polską doskonale, był jednym z najlepszych na boisku. Od tego czasu jeszcze bardziej się poprawił. Skoumal z Rapidu reprezentuje raczej przeciętną klasę. Niespodzianką jest wstawienie Urbanka na środek pomocy.

W Admirze gra on przeważnie na bocznej pozycji, to też wybór p. Meisla jest zdaje się wynikiem chwilowego zakłopotania. Hoffmann powołany został do pierwszego garnituru, Mock z Austrji, na którego liczono, niebardzo dopisuje, pozatem nie widać chwilowo na firmamencie większych gwiazd. Wielka ambicja, ofiarność, zapał i rutyna, jaka cechuje wszystkich zawodników Admiry była zapewne przyczyną, dla której kapitan austrjackiego związku powierzył odpowiedzialne stanowisko właśnie zawodnikowi tego klubu.

Ciekawie przedstawia się napad, złożony z graczy czterech drużyn! Najbardziej interesującą postacią jest bezsprzecznie Gschweidl, jeden z weteranów „Wundertamu". Fenomenalny technik, pomysłowy konstruktor akcyj ofenzywnych, niezawsze wykazuje dostateczną energję. Właśnie jednak na meczu niedzielnym z Rapidem Gschweidl nietylko grał, ale walczył; rozdzielał piłki, sam się o nie dobijał, silnie się eksponując. Nic dziwnego zatem, że znów znalazł miejsce w reprezentacyjnym ataku, w którym grać będzie zapewne pierwsze skrzypce.

Oficjalnym kierownikiem napadu jest Stoiber. Znamy go z pierwszego meczu. Należy on do typu graczy o solidnych podstawach, technicznie dobry jest też dostatecznie inteligentny, by nie popadać w szablon. Wiele zależeć będzie od tego jak zrozumie się z Gschweidlem, czy potrafi reagować na jego pomysły.

Donnenfeld dopiero przed dwoma tygodniami przeniesiony został do napadu, podnosząc wydatnie wartość bojową tej linji Hakoahu. Jest on niebezpiecznym egzekutorem, stać go na szybki przebój i strzał, przyczem dysponuje też na tyle dobrą techniką, by nie psuć misternych nici kombinacyjnych.

Prawoskrzydłowy Brousek jest w napadzie Libertasu jednym z najlepszych graczy. Odznacza się szybkością i umie strzelać. Niebezpiecznym strzelcem jest również Holec na lewem skrzydle. Na szczęście brak mu częstokroć szybkiej decyzji, pozatem forma ulega często wahaniom.

Austrjacy przysyłają nam więc drużynę, która jako całość jest dostatecznie twardą, by móc rozwinąć energiczną walkę, równocześnie jednak dysponuje wysokiemi walorami technicznemi, które pozwolą zapewne na zademonstrowanie wysokoklasowej gry.

(n. s.)

Z ESTONJĄ I SZWECJĄ. A MOŻE I BUŁGARJĄ?

Zarząd PZPN-u nie zrezygnował jeszcze z urządzenia w bież roku meczu z Estonją. Chodzi o danie możliwości drugiemu garniturowi wypróbowania swych sił. Mecz powyższy odbyłby się ewent. 3 listopada w dniu spotkania Polska — Rumunja w Bukareszcie.

Pozwolimy sobie zwrócić uwagę, że 20 b. m. gości reprezentacja Bułgarji w Lipsku, gdzie grać będzie z Niemcami. Możeby więc udało się tanim kosztem sprowadzić ją do Polski dla naszego teamu „źrebaków".

PZPN zgodził się na propozycję Szwedzkiego Związku, by mecz Polska — Szwecja odbył się dopiero 23 czerwca 1937 roku w Warszawie.

Przygotowania Warszawy

Dyrekcja autobusów warszawskich dodaje na niedzielę w godz. 10.30—12 z okazji meczu Polska — Austrja specjalne wozy linji E, jak również skraca czasy postojów na stacjach, co spowoduje zgęszczenie ruchu na tej linji.

Przedsprzedaż biletów na mecz Polska — Austrja już się rozpoczęła i organizatorzy proszą publiczność o wcześniejsze zaopatrywanie się w karty wejścia.

Sędziami linjowymi na meczu Polska — Austrja będą pp. Arczyński i Rutkowski. Sędzia główny p. Redlich (Ryga), przybędzie w piątek rano.

Drużyna austrjacka przyjedzie w sobotę o godz. 12.45 do Warszawy pod kierunkiem p. Fickeisa i zamieszka w hotelu Polonia. Po meczu o godz. 14.30 odbędzie się śniadanie w hotelu Europejskim, a o godz. 17.15 goście austrjacy odjadą do Wiednia.

Przedmecz między Stellą (Gniezno), a WKS (Poznań) w hokeju ziemnym, odbędzie się o godz. 10.

Cztery pociągi popularne przybędą do Warszawy, a mianowicie z Krakowa, Poznania, Katowic i Łodzi. Pociągi te organizuje Wagons Lits Cook.

●

Królewiec nadesłał propozycję do WOZPN. rozegrania w listopadzie meczu z reprezentacją Warszawy w Królewcu. Wobec tego, że termin ten nie odpowiada WOZPN, mecz z Królewcem Warszawa rozegra w marcu 1936 roku.

Jedenastka piłkarska Warszawy rozegra tylko jedno spotkanie z Gdańskiem w dniu 3 listopada.

Trener PZPN Otto przydzielony został do Warszawy na miesiąc październik. WOZPN wykorzysta trenera Otta przy szkoleniu piłkarzy A klasy. W tym celu kapitan związkowy WOZPN p. Al. Pichelski wyznaczy dwa teamy piłkarzy A klasy, których trener Otto będzie w pierwszym rzędzie szkolił.

GEDANJA REMISUJE Z PREUSSEN 1:1.

Piąty skolei mecz piłkarzy polskich w Gdańsku przyniósł im niesłusznie tylko wynik remisowy. Byli bowiem drużyną lepszą. Prowadzenie zdobył dla Preussen Mathies (który grał przeciwko Estonji w repr. Niemiec). Karnego niewykorzystuje dla Gedanji Kunz i dopiero po przerwie wyrównuje Keller.

POWRÓT MARNOTRAWNEGO SYNA

Znany sędzia krakowski p. Rutkowski, który wskutek zatargu z krakowskim OKS-em nie odnawiał swej legitymacji, zdecydował się ostatecznie powrócić na łono swej organizacji, tak, że nic nie stanie na przeszkodzie, by sędziował mecz Niemcy — Łotwa 13 b. m.

Na fundusz olimpijski

150 złotych za odrobinę intuicji

Konkurs na wynik meczu Polska - Austrja

Czytelnicy, pragnący wypróbować swą intuicję i znawstwo sportowe w naszym konkursie olimpijskim na odgadnięcie wyniku meczu Polska — Austrja, w numerze dzisiejszym znajdą szereg nowych danych, które pozwolą im oprzeć swe kalkulacje na pewnych przesłankach rzeczowych.

Momentem najważniejszym będzie tu niewątpliwie 15-cie nazwisk naszych piłkarzy, spośród których kapitan sportowy PZPN ustali ostatecznie polską jedenastkę reprezentacyjną. Sądząc po kandydatach, zwłaszcza w linji napadu — nasza ofenzywa z Matyasem i Smoczkiem na środku zapowiada się wcale ciekawie.

A że równocześnie Austrjacy, biorąc pod uwagę ich niedzielny mecz o Mitropacup, przyślą do Polski niewątpliwie swój drugi garnitur, w rezultacie siły mogą się wyrównać bardzo wyraźnie.

Momenty wymienione powinny w sposób wystarczający zdopingować jaknajliczniejsze szanse zwolenników piłkarstwa do gremjalnego wzięcia udziału w naszym konkursie. Jeśli jednak nie potrafią one zmusić bardziej opieszałych czytelników, aby wzięli do ręki pióro i wypełnili poszczególne rubryki na kuponie, to i tych opornych skłoni chyba do tego fakt, że całkowity dochód z konkursu zasili polski Fundusz Olimpijski, na który wyślemy z naszego państwa reprezentantów Rzplitej na Igrzyska w Garmisch i Berlinie.

Niestety, dotychczas społeczeństwo sportowe nie ocenia swej siły i liczebności, nie docenia też wagi wszelkiej akcji społecznej, opartej na solidarności. A szkoda; bo gdyby przeszło pół miljona sportowców, zorganizowanych w poszczególnych związkach państwowych oprocentowało się na przeciąg roku olimpijskiego tylko kwotą 10-ciu groszy miesięcznie, Fundusz Olimpijski dysponowałby — nie jak w chwili obecnej — znikomo małą kwotą 40.000 złotych, których nie starczy nawet na pracę przedolimpijską do wiosny, lecz miałby w kasie koło 600.000 złotych!

Ale powróćmy do konkursu. Przedewszystkiem podkreślamy, że poza kuponem umieszczonym w numerze dzisiejszym, damy jeszcze tylko jeden kupon w Przeglądzie sobotnim.

Po drugie zaznaczamy, że czytelnicy winni nie zwlekać z wysłaniem kuponu, gdyż wszelkie listy z kuponami zaopatrzone datą stempla pocztowego późniejszą niż 5-go października będą automatycznie dyskwalifikowane.

Po trzecie przypominamy, że kupony wysyłać należy pod adresem: **Polski Komitet Olimpijski, Warszawa, ul. Wiejska 11 m. 16, Konkurs,** przyczem za każdą odpowiedź typowaną w kuponie Czytelnik winien dołączyć czysty znaczek pocztowy w wysokości 50 groszy.

Po czwarte — czytelnik winien w kuponie wypisać spoczątku wynik całego meczu, a w nawiasie rezultat do przerwy, pamiętając o tem, że na pierwszem miejscu zaznacza się bramka dla Polski (gospodarz), a na drugiem dla Austrji (goście).

Po piąte — za odgadnięcie wyniku zarówno całego jak i do przerwy, zwycięzca otrzyma 100 złotych, za odgadnięcie tylko wyniku ogólnego, ale z podaniem mylnego rezultatu do przerwy — 50 złotych.

Po szóste — o ile wynik bezbłędny odgadnie kilku Czytelników, nagrody łączne w kwocie 150 złotych zostaną podzielone między nich proporcjonalnie. W ten sam sposób rozdzieli się nagrody, jeśli nikt nie zgadnie obu wyników, a kilka osób — tylko wynik całego meczu z mylnem podaniem rezultatu do przerwy. Natomiast, jeśli nikt nie odgadnie wyniku całego meczu, nagroda nie zostanie przyznana nikomu, a cały wpływ w konkursie zostanie przekazany na Fundusz Olimpijski.

Kłopoty Lwowa

przed wyjazdem do Wrocławia

1 października, 1935 r.

Bardzo niedobrze zapowiada się wyjazd piłkarzy lwowskich do Wrocławia. Takie przynajmniej wrażenie odniosło się z treningu reprezentacyjnej jedenastki Lwowa,, przeprowadzonego we wtorek. Już sam trening pozostawił na uczestnikach niezbyt dodatnie wrażenie.

Oba teamy zjawiły się w składach mocno zdekompletowanych. Zabrakło chorych graczy Pogoni; Czarni dopiero w poniedziałek wieczorem powrócili z Wilna i nie mieli ochoty forsować swych graczy.

W tych warunkach trener Otto znalazł się w sytuacji naprawdę trudnej i ostatecznie zdecydował się zestawić dwie drużyny niekompletne, rozstawiając w wielu wypadkach graczy na nie właściwych pozycjach.

O grze normalnej nie było też mowy, a jeszcze trudniej przyszło się zorjentować w formie poszczególnych jednostek, skoro przez pewien okres gry Zimmer grał na skrzydle, a Niechcioł zmuszony był zająć pozycję obrońcy.

Optycznie lepiej prezentowała się drużyna „młodsza" złożona z ligi okręgowej, odnosząc też niespodziewane zwycięstwo 2:0 (0:0), uzyskane coprawda przy wybitnej pomocy tyłów teamu reprezentacyjnego.

U zwycięzców powszechną uwagę zwracała doskonała forma Kluza, który był nadspodziewanie ruchliwy. W drużynie reprezentacyjnej bez zarzutu wypadł jedynie Luchter. Nieźle spisywała się również lewa strona Borowski — Żurkowski.

Ostatecznie trener Otto, zdecydował się wysłać do Wrocławia, reprezentację Lwowa w składzie następującym: Łukasiewicz (Cz), Jerzewski (P), Lemiszko (Cz), Hanin (P), Czyżewski (Cz), Dziwisz (Cz), Borowski (P), Żurkowski (Cz), Luchter (P), Zimmer (P), Niechcioł (P). Rezerwowi: Śliwiński (B. O.), Chmielowski (Cz), Kuncewicz (L).

(K).

Wilimowski zdyskwalifikowany

Zachowanie się Wilimowskiego, którego sprowadzono specjalnie do Warszawy, celem poddania badaniu lekarskiemu, wywołało ostrą reakcję.

Zarząd PZPN wychodząc ze słusznego założenia, że nie wolno tolerować kaprysów, rozpuszczonych primadon, postanowił na ostatniem zebraniu zdyskwalifikować gracza Ruchu na trzy miesiące, pozatem zabronił wstawiać go nawet po tym czasokresie do drużyny, o ile uprzednio nie podda się badaniom lekarskim i nie uzyska atestu, zezwalającego na grę.

Zarządzenie wyda się może ostre, jest jednak w pełni usprawiedliwione, tembardziej, że ze strony naczelnych władz piłkarskich istniała w stosunku do Wilimowskiego najlepsza wola i najlepsze zamiary.

LEPIEJ PÓŹNO, NIŻ NIGDY

Zarząd PZPN-u zajmował się na ostatniem posiedzeniu mnożącemi się znów objawami brutalności na boiskach. Uchwalono powierzyć p. płk. Glabiszowi i inż. Przeworskiemu dokładne rozpatrzenie poważnego tego problemu i przedłożenie odpowiednich projektów.

Inicjatywę powitać należy z zadowoleniem i wyrazić nadzieję, że środki zaradcze zastosowane zostaną jak najszybciej, jeszcze w bież. sezonie.

Wchodzimy obecnie w okres decydujących walk, które ze względu na sytuację, jaka wytworzyła się w Lidze, toczyć się będą w podnieconej atmosferze. Ostatnio mieliśmy już kilka takich próbek.

Kompetentne czynniki sportowe dążyć muszą za wszelką cenę do tego, by zawody miały normalny przebieg i by o wyniku ich decydowały tylko kwalifikacje sportowe.

Uważamy, że jednym z ważnych środków będzie porozumienie się z P.K.S., by na czekające nas w najbliższym czasie zawody wyznaczał najzdolniejszych arbitrów i zrezygnował na ten okres z szukania talentów i przeprowadzania prób nowymi siłami.

O TEM, CO BYŁO I CO BĘDZIE

Z końcem października odbędzie się w Warszawie konferencja trenerów piłkarskich pp. Otto, Spojdy, Kossoka i Sella, celem omówienia rezultatów dotychczasowej pracy i planów na dalsza przyszłość.

Uważamy, że byłoby rzeczą bardzo wskazaną zaprosić do udziału w konferencji również trenerów, działających na terenie poszczególnych klubów. Na myśli mamy naturalnie tylko **trenerów wykwalifikowanych.** Wspólne podzielenie się dotychczasowemi doświadczeniami i ustalenie na ich podstawie pewnych zasad miałoby doniosłe znaczenie.

Zdaniem naszem praca trenerów klubowych ma bodajże jeszcze większe znaczenie, niż ich kolegów objazdowych, pracują oni bowiem w warunkach umożliwiających uzyskanie szybszych i korzystniejszych efektów.

ŚLĄSK, KRAKÓW, CZY LWÓW?

Finał zawodów o wejście do Ligi z udziałem trzech drużyn (Dąb, Podgórze, Czarni) zapowiada się bardzo interesująco. Walka będzie napewno bardzo zacięta i w tej chwili niełatwo jest ustalić, kto ma największe szanse. Pierwszy mecz eksligowego Podgórza zakończył się porażką na Śląsku z Dębem w stosunku 1:2. Teraz skolei czeka Dąb wycieczka do Lwowa (13 październik). Dalsze mecze ustalono następująco: 20 października Podgórze — Czarni w Krakowie, 27 października Dąb — Czarni w Katowicach, 3 listopada Czarni — Podgórze we Lwowie, 10 listopada Podgórze — Dąb w Krakowie.

Wrazie równej ilości punktów dwu drużyn decyduje trzeci mecz, przy równej ilości punktów wszystkich trzech zespołów rozstrzyga lepszy stosunek bramek.

Legja poznańska odwołała się do PZPN z prośbą o wyznaczenie dodatkowej rozgrywki z Dębem, gdyż o wyeliminowaniu jej z dalszych gier zadecydował jedynie stosunek bramek. Ponieważ jest to właśnie zgodne z przepisami, odwołanie załatwiono negatywnie.

Fliegel doznał na meczu z Ruchem w Hajdukach kontuzji, to też narazie jego miejsce obok Karasiaka w ŁKS. obsadzone będzie Gałeckim. Przeciwko Krakowowi w miejsce Fliegla wystąpi jeden z obrońców z ŁTSG.

Elita

na starcie dziesięcioboju

Dziesięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Polski rozegrany zostanie w Warszawie w Parku Sobieskiego w sobotę i niedzielę 5 i 6 października r. b. o godz. 15.

Do dziesięcioboju zgłoszeni zostali następujący zawodnicy: Jaworski (Proch — Pionki), Macieszyk (Sokół — Łódź), Łokajski i Gierutto (Warszaw.), Bystry (IKP — Łódź), Niemiec (Pogoń — Lwów), Pławczyk, Miller, Zieleniewski (AZS — Warszawa). Uderza fakt, że do mistrzostw Legja nie zgłosiła Siedleckiego, który niedawno złożył przysięgę olimpijską właśnie jako dziesięcioboiowiec.

Pozatem w niedzielę na tem samem boisku rozegrany zostanie międzyklubowy mecz pań Stadjon (Chorzów) — Warszawianka z udziałem Walasiewiczówny. Rozegrana też zostanie eliminacja na 300 mtr. na mecz Węgry—Polska między Zawieją i Brachockim oraz bieg na 5 klm. o memorjał Freyera.

Zaproszenie na ten bieg wysłano do wszystkich czołowych długodystansowców. Spodziewany jest udział Fiałki, Hartlika, Kurpessy, Stokłosińskiego, Duplickiego, **Wiśniewskiego** i obrońcy nagrody Noji.

Walkovery zmieniają tabelę bokserską

Drużynowe mistrzostwa bokserskie kl. A mają już swoją sensację. Polonia wskutek zdobycia dwu punktów w meczu ze Skodą walkowerem wysunęła się na lidera tabeli.

Polonia rozporządza obecnie tą samą ilością punktów co Skoda z tą tylko różnicą, że Skoda ma mecz do rozegrania z Gwiazdą i po zwycięstwie będzie miała 8 pkt., gdy Polonia jest w szczęśliwszem położeniu, bo ma jeszcze do rozegrania dwa mecze z Fortem Bema i Makabi.

Polonia w obecnej chwili może pozwolić sobie nawet na przegranie jednego meczu bo przy zdobyciu tylko dwu punktów zdobędzie mistrzostwo Warszawy, mając lepszy stosunek zwycięstw.

Stan tabeli mistrzostw drużynowych Warszawy w boksie kl. A po ostatnich weryfikacjach przedstawia się następująco: 1) Polonia 3 m. 6 p. 41:7 zw.; 2) Skoda 4 m. 6 p. 32:32 zw.; 3) Makabi 3 m. 2 p. 29:19 zw.; 4) Fort Bema 3 m. 2 p. 24:22 zw.; 5) CWS 3 m. 2 p. 21:27 zw.; 6) Gwiazda 2 m. 0 p. 0:32 zw.

Makabi (Berlin) nadesłała do WOZB pismo z prośbą o wskazanie dwu klubów stołecznych, które chciałyby rozegrać mecze bokserskie z Makabi w Berlinie w dniach 11 i 12 listopada.

NA FRONCIE MISTRZOSTW BOKSERSKICH POZNANIA

Dotychczasowy przebieg mistrzostw w klasie A wykazuje, że zawodnicy Warty trenowani przez p. Szydłę po zarzuceniu techniki przeszli na stosowanie siły fizycznej, nadużywając jej niejednokrotnie, przyczem walczą bardzo nieczysto. W niedzielę wieczorem drugi zespół Warty pokonał HCP w stosunku 14:2. Wynik ten jest jednak za wysoki i nie odpowiada stosunkowi sił. W wadze półciężkiej rewelacyjnie się zapowiadającego zawodnika HCP Klimeckiego wyraźnie pokrzywdzono, przyznając zwycięstwo nieczysto walczącemu Karpińskiemu (W).

W wadze muszej Koziołek (W) pokonał na punkty Pawlaka (HCP), w koguciej Dutkiewicz (W) wygrał przez techniczny k. o. w drugiem starciu z Dubiszem (HCP). Sensacyjne zwycięstwo i to w pełni zasłużone, wywalczył młody zawodnik Vogt (W), bijąc na punkty kilkakrotnego reprezentanta okręgu Misiornego (HCP). W lekkiej Ratajak (W) pewnie pokonał Darnę (HCP). W wadze półśredniej reemigrant z Francji Kruszyna (W), zawodnik o bardzo silnym ciosie, zwyciężył przez techniczny k. o. już w pierwszem starciu Matuszczaka (HCP). W wadze średniej Florysiak (W) zwyciężył Wojewodę (HCP), wreszcie w wadze półciężkiej zwycięstwo, mimo przegranej walki z Klimeckim (HCP), przyznano Karpińskiemu (W). Jedyne dwa punkty uzyskał HCP w. o. w wadze ciężkiej, bowiem Adamczyk nie miał przeciwnika.

Mistrzostwo klasy B poznańskiego okręgu rozstrzygnięto wreszcie przy trzeciem spotkaniu finałowem, bowiem dwa pierwsze, zarówno w Inowrocławiu jak i w Lesznie, dały wyniki remisowe 8:8. Trzecie decydujące spotkanie rozegrano na gruncie neutralnym, w Poznaniu i przyniosło ono zwycięstwo Goplanji (Inowrocław), która tym razem pokonała leszczyńską Polonję 12:4, kwalifikując się temsamem do dalszych rozgrywek w klasie A. Walki stały na niskim poziomie i przyniosły następujące wyniki:

Łada (G) pokonał na punkty Szymkowiaka (P), Nawrocki (G) pobił przez techniczny k. o. w pierwszem starciu Ig. Pawlaka (P), Niemczyk (G) pokonał przez techn. k. o. w drugiem starciu Urbaniaka (P), Ultański (G) zwyciężył przez k. o. w drugiem starciu M. Pawlaka (P), W. Sztube (G) pokonał na punkty J. Pawlaka (P), Olinarski (P) zdobył dwa punkty bez walki, Ed. Sztube (G) przegrał przez k. o. w pierwszem starciu z Szulczyńskim (P), wreszcie Pieszczykowski (G) zdobył dwa punkty bez walki.

Deszcz w Meranie

MERAN, 1.10 (Tel. wł.). We wtorek cały dzień padał deszcz, tak że żadne spotkania się nie odbyły. W poniedziałek Jędrzejowska grała w konkursie otwartym i pokonała łatwo Włoszkę Parmegiana 6:0, 6:0. Jutro Jędrzejowska gra w dublu pań z Krahwinkel - Sperling.

Wittmann gra jutro rano z Włochem Bossi, który pokonał wczoraj nieoczekiwanie Austrjaka Matejkę 2:6, 6:3, 6:4. W dublu panów zmieniono Wittmanowi partnera; zamiast z Francuzem Feretem, grać będzie z Belgiem Naeyertem, znanym Warszawie z meczu o puhar Davisa.

Gracze polscy mają propozycję gry na turnieju w Lugano, co koliduje z zaproszeniami z Rzymu i Aten. Oczekują oni w Meranie na decyzję Związku.

Na wielkim szlaku piłkarskim

Przedewszystkiem zakończmy bałagan! Dla wiadomości dezorjentujących ustawicznie laików i fachowców ustalamy: Mitropacup i Europacup (oficjalnie: Internationalcup) — to dwie zgoła **różne rzeczy!**

Mitropacup jest międzynarodową konkurencją **drużynową**, odbywa się każdego roku z udziałem drużyn klubowych Czechosłowacji, Węgier, Austrji i Włoch. Ilość drużyn (z każdego kraju równa), dotychczas się zmieniała. W bież. roku uczestniczyło ich 16-cie i zdobywcą puharu Środkowej Europy została czeska Sparta, o czem pisaliśmy dość obszernie.

Rozgrywki „Mitropy" odbywają się wyraźnym systemem puharowym z tem jednak, że gra się po dwa mecze, a o odpadnięciu względnie awansie do następnej rundy decyduje suma wyników z meczu i rewanżu. I na tem koniec.

W zawodach o puhar Europy (ufundowany przez b. premjera Czechosłowacji Svehlę) udział biorą **reprezentacje państwowe**: Austrji, Czechosłowacji, Szwajcarji, Węgier i Włoch. Turniej odbywa się normalnym systemem punktowym, o ostatecznym wyniku decyduje największa ilość punktów względnie lepszy stosunek bramek.

Zasadniczo Europacup był obliczony na dwa lata, jednak już pierwsza konkurencja przeciągnęła się od 1927 — 1930. Drugi turniej odbył się normalnie w roku 1931 i 1932, a trzeci rozpoczęty w r. 1933 ma się zakończyć 24 listopada meczem Włochy — Węgry w Medjolanie, o ile Italji nie stanie na przeszkodzie rozgrywka na przestrzeni... Addis Abeba — Harrar.

DO EWIDENCJI

Puhar Środkowej Europy zdobyły dotychczas (od r. 1927) następujące drużyny: Sparta, Ferencvaros, Ujpest Rapid, Vienna, Bologna, Austria, Bologna i Sparta.

W pierwszym turnieju o puhar Svehli triumfowały Włochy przed Austrją Czechosłowacją, Węgrami i Szwajcarją; w drugim zwyciężyła Austria przed Włochami, Węgrami, Czechosłowacją i Szwajcarja, a w trzecim...

JESZCZE RAZ ITALJA

...Trzeci z rzędu turniej o puhar Europy dobiega końca. Do rozegrania pozostały jeszcze trzy gry. Nie wpłyną one już zapewne na ostateczny wynik, gdyż Italja wysforowała się tak silnie naprzód, że tylko przypadek mógłby pozbawić ją laurów. Stałoby się to wówczas gdyby Węgry wygrały z Austrją i Włochami, a równocześnie Włochy przegrały jeszcze mecz z Czechosłowacją.

Na tle tego zrozumiałą staje się ambicja Węgier, by za wszelką cenę zdobyć najbliższej niedzieli dwa punkty na Austrji. Również wiedeńczykom sprawa nie jest obojętna, gdyż przegrana mogłaby ich zepchnąć dość daleko, natomiast dwa punkty zapewniłyby im zaszczytne drugie miejsce. Tem też należy sobie tłómaczyć troskliwe przygotowania, w obu metropoljach naddunajskich.

Dla porządku należy jeszcze zaznaczyć, że mecz Włochów z Czechosłowacją odbędzie się 27 b. m. w Pradze. Ciekawych bliższych szczegółów odsyłamy do tabelki zamieszczonej w numerze 104 „Przeglądu Sportowego".

Z DRUGIEJ STRONY KANAŁU

Mecz Anglja — Niemcy (4 grudnia b. r.) rzuca już swoje cienie. Stanowi on nietylko bogaty temat dla prasy niemieckiej, ale zaczyna też interesować fachowe sfery angielskie.

Wyspiarze zrozumieli wreszcie, że piłkarstwa kontynentalnego nie można wiecznie traktować z wyżyn „wspaniałej izolacji". Postępy jego są tak bardzo widoczne, że stają się namacalne nawet dla przedstawicieli Albionu. W związku z meczem grudniowym pojawił się w „Sporting Life" artykuł Wagstaffe Simonsa, w którym czołowy dziennikarz radzi nie lekceważyć sobie zawodów z Niemcami, wskazując na wielki ich postęp i solidną zaprawę.

Przegrana z Irlandją 1:2, spowodowana poczęści nonszalancją nie jest wprawdzie miarodajną w ocenie możliwości reprezentacji angielskiej, jednak stała się dla związku angielskiego przestrogą i wywołuje też odpowiednią reakcję.

Niemcy natkną się więc 4 grudnia na przeciwnika, który rzecz traktować będzie bardzo serjo.

LONDYN CZY NIE LONDYN

„Oto jest pytanie, nad którem głowi się niemiecka prasa sportowa, przekonywując Anglików, że mecz powinien się koniecznie odbyć w samej metropolii. Gospodarze nie puszczają pary. W Londynie odbył sie mecz z Włochami, będą tam grali Szkoci, odbędzie się finał puharu Anglji i wystąpią słynni All Blacks z N. Zelandji, którzy raz na dziesięć lat przyjeżdżają do macierzystego kraju, nic więc dziwnego, że „prowincja" się boczy i wysuwa pretensje.

Posiedzenie F. A. 7 b. m. sprawę definitywne rozstrzygnie.

JEDEN OKRET NIE STARCZY

Niemcy przygotowują się do wycieczki przez kanał ze zwykłą solidnością. Myślą nietylko o graczach, ale i o zapewnieniu sobie na obcem boisku „moralnego" poparcia. Dla celów tych służyć ma specjalny okręt, który przewiezie kibicowców z Vaterlandu. Dziś już wyrażają obawę, czy też jeden okręt okaże się wystarczający.

POD NÓŻ

Biedni Łotysze! 13 b. m. grają w Królewcu z Niemcami. Wobec tego, że ma to być druga generalna próba przed Anglą, Niemcy mobilizują najlepszych z naj... naj-lepszych i wysyłają do Królewca drużynę, złożoną z superasów przeprawy polskiej i estońskiej. Bramkarz Lazdins może się więc cieszyć!

Obok Lazdinsa spotykamy zresztą w drużynie łotewskiej wszystkich znajomych z Łodzi, za wyjątkiem pomocnika Pavlovsa, którego miejsce zajmie Auzins.

Nie będzie to pozatem ostatnia próba niemiecka. Na wszelki wypadek zapewnili sobie jeszcze jednego królika doświadczalnego.

Bulgarja gra 20 b. m. w Lipsku pierwszy oficjalny mecz z Rzeszą.

PÓŁNOCNE NIEBEZPIECZEŃSTWO

Przed tygodniem zabrakło w Oslo miejsca w hotelach i pensjonatach. 6000 Szwedów zjechało do stolicy Norwegji, by stać się świadkiem meczu międzypaństwowego o hegemonję w krajach północnych. Szwecja wygrała jak wiadomo, 2:0 i zajęła pierwsze miejsce w ciągnących się przez dwa lata rozgrywkach.

Szwedów pozwalamy sobie też polecić łaskawej uwadze. W bież. sezonie nie przegrali oni ani jednego meczu. Wyniki były następujące: z Finlandją 2:2, Danją 3:1, Niemcami 3:1, Łotwą 3:0, Estonją 2:1, Rumunją 7:1, Norwegją 2:0.

TAKICH JAK NAJWIĘCEJ

Duńska piłka nożna obniżyła się w porównaniu z przed wojną bardzo wydatnie. Wielkie kluby widzą przyczynę tego w zmniejszonym kontakcie z Anglją i środkową Europą i dążą do obcięcia wielkiej ilości gier mistrzowskich.

Danja uchodzi, a raczej, uważa się za najbardziej amatorski kraj na kontynencie, to też pisma zagraniczne, gdzie amatorstwo jest elastycznem pojęciem, notują nie bez satysfakcji fakt, iż bramkarz Helerupu Nilson w czasie pobytu w Kanadzie występować miał jako zawodowiec, pobierając 5 dolarów za mecz.

Gdy Hellerup pokonał niedawno nieoczekiwanie Boldklubben 1903, usłużni „przyjaciele", nieproszeni dostarczyli zwyciężonym materjałów dla wyeksploatowania „sprawy Nilsona". Spotkało ich jednak rozczarowanie!

Boldklubben oświadczył bowiem, że potrafi znieść **z godnością klęskę** i nie myśli wyzyskiwać faktów, niemających **nic wspólnego z grą na boisku.**

Nie wiemy, czy p. Nilson jest jedyną parszywą owcą piłkarstwa duńskiego, ale życzylibyśmy wszystkim amatorskim krajom, by szczycić się mogły klubami o mentalności Boldklubben af 1903 z Kopenhagi!

ZAWROTNY KADRYL

Na świecie dzieje się obecnie wszystko na opak. W maju pada śnieg, w październiku chodzimy do figury. Cóż dziwnego, że piłka nożna, której przywilejem jest niestałość, wywraca do góry nogami ustalony porządek rzeczy.

Na całym kontyncie rozkręciły się na dobre mistrzostwa. Gdzie zajrzymy, wszędzie tabela wykazuje zupełny przewrót!

Jego wysokość niekoronowany mistrz świata Arsenal, tuła się między plebsem, zdobywca puharu Sheffield Wednesday przegrywa mecz za meczem.

Nie lepiej dzieje się we Francji, gdzie Sochaux ze swym odwiecznym konkurentem Strasbourghem przypatrują się zdołu, jak o uprzywilejowane ich miejsca toczą zacięte bójki Roubaix z jakimś Fives, Olimpique Lillois, czy też nuworyszem F. C. Metz.

Wędrówka przez Alpy poucza nas, że i tam nie dzieje się lepiej. Na pierwszem miejscu panoszy się St. Gallen, którego nadaremnie szukalibyśmy w zeszłorocznej ligowej tabeli.

Włosi dopiero co wystartowali, a już i tutaj nadszargano potężnie reputację uznanych potentatów. W słońcu chwały kąpie się jakiś F. C. Triest, za nic sobie mając dostojną trójkę Juventus, Ambrosiana, Fiorentina.

Na półwyspie Apenińskim groźne pomruki. Mistrz Bettis Sevilla spisuje się wcale nie po mistrzowsku, kompromitując piłkarstwo hiszpańskie w Medjolanie klęską 1:6, by skolei zebrać znów cięgi na własnych śmieciach od jakiejś tam Mirandilli.

Gdzie rzucić okiem chaos i bałagan, jedynie poczciwa środkowa Europa ma jeszcze poszanowanie dla ustalonych wartości i conajwyżej Rapid zmienia miejsce z Admirą, Ujpest chwilami ustępuje Hungarji, a Sparta, zwycięzca Mitropacupu, dla równowagi nie dotrzymuje pola we własnym kraju i puhar Czechosłowacji dostaje się w ręce... odwiecznej konkurentki Slavii.

N. S.



LEGJA — Ł.K.S. 1:0
Martyna i Szczotkowski (pasiaste koszulki) walczą przed własną bramką.



CHMIELEWSKI
as boksu polskiego, traktuje grę w szczypiorniaka jako trening.



TATUŚ W RYZYKOWNEJ SYTUACJI
Bramkarz Ruchu interwenjuje, atakowany przez Szerfkego. Tylem stoi Dziwisz, na prawo Kryszkiewicz.

Inż. J. Grabowski

Lekcja, którą dał szczypiorniak

Stadjon Wojska. Trybuny prawie pełne, na galerji też nie jest przestronno. W loży reprezentacyjnej szare mundury oficerów Reichswehry i grzeczne twarze dyplomatów. Na masztach obok biało - czerwonych chorągwi, krwawy sztandar Rzeszy w hakenkreuzem pośrodku.

Na murawę wybiegają drużyny: 22-ch rosłych, zgrabnych chłopaków; jest też piłka i sędzia. Słowem — wszystkie symptomy meczu piłkarskiego. I to meczu międzypaństwowego, bo oto orkiestra gra hymny państwowe. Z jakiej racji — nikt tego pewnie nie potrafi wytłomaczyć.

Ale nim piłka poszła w ruch można się już było zorjentować, że dadzą nam widowisko nieoglądane dotychczas przez rzesze publiczności w Warwie.

Przedewszystkiem wśród widzów oglądamy w lwiej części mundurki szkolne. Niebieszczą się całemi kolonjami — widać też ich przewodników — nauczycieli. Na mecze piłkarskie sztubacy przychodzą tylko chyłkiem w szarym garniturku cywilnym; ale tu mogą wystąpić oficjalnie, bo kuratorjum zaleciło obejrzenie zawodów niedzielnych.

Pozatem zieloną ruń boiska pocięły jakieś nowe, nieznane piłkarzom linje: linje pola karnego przeciągnięto aż do linii autowych, a przed bramką zatoczono potężny łuk. Tak samo piłka jest jakaś inna: mniejsza, ale widać, że cięższa.

Słowem — będziemy oglądali dziś szczypiorniaka.

Już pierwsze zagrania wskazują, że gra to dla młodzieży świetna. Nabiegać się można dowoli, bramki sypią się jak z rogu obfitości, więc łatwy sukces dopinguje ambicję, o brutalnych starciach niema prawie mowy, nogi służą wyłącznie do zdobywania terenu.

Słowem — będziemy oglądali mecz graną rękami. Tam właśnie ręce są przeszkodą w grze, tutaj można piłkę grać każdą częścią ciała z wyjątkiem właśnie nogi — od kolan wdół.

Szczypiorniak jest więc poprostu odmianą piłki nożnej, tak samo zresztą, jak futbol amerykański, gdzie gra się czem się da — i rękami i nogami.

Dla młodzieży piłka ręczna, to zabawa wręcz znakomita. Ale jak każda namiastka prawzoru — szczypiorniak nie daje jednak emocyj piłki nożnej. Brak w nim jest męskości, walki wręcz, wagi zdobytej bramki.

Ale trzeba przyznać z całem uznaniem, że dla młodzieży dopiero mężniejącej, dla celów wychowania fizycznego, dla przygotowania przyszłych kadr lekkoatletów i właśnie prawdziwych piłkarzy, piłka ręczna jest sportem wprost idealnym.

Daje ogólny rozwój fizyczny, wymaga szybkości, zwrotności, siły, uczy myślenia przy ustawianiu się.

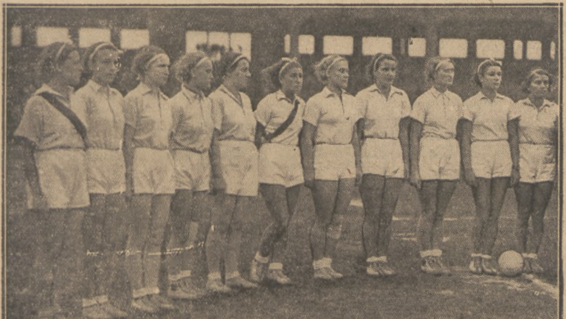
Porównywać Niemców z Polakami jest rzeczą nieco żenującą. Nasi goście, to ekstramistrze, to wielcy nauczyciele Znają wszystkie arkana gry, piłka słucha się ich bez zastrzeżeń, każdy wie napamięć gdzie szukać swego partnera.

Możemy się dziwić jedynie zadufaniu naszych kierowników i graczy, którzy urbi et orbi publikowali o zaszczytnej porażce, a nawet o zwycięstwie...

Przy Niemcach umiemy więcej niż mało. Podobno są oni klasą dla siebie. Ale mecenas i PZGS, mimo to nie rezygnują jeszcze z turnieju olimpijskiego, dopóki nie zmierzą sił swych pupilów z Węgrami i Austrjakami.

Może mają rację. Urugwaj w piłce nożnej był kiedyś też nie do pobicia.

Bilety dla dziennikarzy na mecz Polska — Austrja będą do odebrania w Związku Dziennikarzy Sp. (ul. Marszałkowska 3) w czwartek dnia 3 października o g. 18 — 19. PZPN uprasza również wszystkie redakcje, które delegują na zawody te swych fotografów, o zgłaszanie zapotrzebowania na karty wstępu.



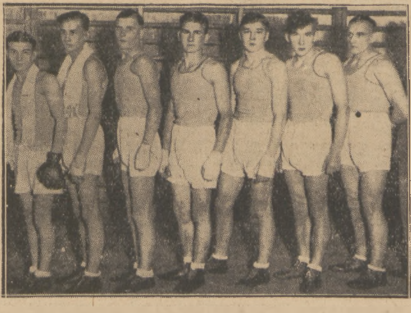
NAJLEPSZE HAZENISTKI POZNANIA
Świderska, Kryżanka I, Białkowska J. I, Sekułówna, Łosiówna, Weissnerówna, Sommerówna, Biegańska J., Białkowska II, Biegańska W. i Kryżanka II.



SKRA — RUCH (BRZEŚĆ) 3:3
Moment pod bramką gospodarzy.



BOKSERZY LECHJI (LWÓW) POKONALI ŚWITEŻ 11:5
od lewej: Szwarkowski, Baranowski, Michniewicz, Hytyk, Sauer, Hołowacz Olbert, Belewender i Słomiński, kier. sekcji.



ÓSEMKA BOKSERÓW GOPLANJI INOWROCŁAW
od lewej: Łada, Nawrocki, Niemczyk, Ultański, Sztube Wł., Sztube Edm. Puszczykowski.



TRIUMFATORZY DNIA SZTAFET W ŁODZI
Drużyna męska „Boruta" ze Zgierza: Tomczak, Kubicki, Plage i Poliński. Drużyna kobieca T. S. z Tomaszowa: Skorupińska, Pacówna, Jurkowska, Pawłowska, Jabłońska.

Czesi chcą wygrać z Polską

Optymizm w obliczu meczu bokserskiego w Poznaniu

Brno, w październiku

Nadspodziewanie dobra postawa czeskich bokserów w Budapeszcie wlała w serca działaczy bokserskich trochę otuchy. Bo o ile z Węgrami udało się osiągnąć dobry wynik, to z Polską, której pięściarstwo stale i zawsze uważane tu jest za słabsze niż węgierskie, są szanse na zwycięstwo — mówi się tu głośno.

Zato pocichu odbywają się w Pradze narady, jak ustalony już skład wzmocnić. Z dwu swych mocnych punktów musieli Czesi, nolens volens, zrezygnować. Są to Fiala i Havelka. Gdy jednak dowiedziano się, że i reprezentacja Polski w kategorji najlżejszej nie wystawia swego najmocniejszego punktu, złuda zwycięstwa poznańskiego urosła do rozmiarów poważnych szans. Szilhan, fizycznie doskonale rozwinięty — przed kilku laty walczył przecież w wadze koguciej — pilnie trenuje pod okiem kapitana związkowego, który obarcza go wielką odpowiedzialnością za wynik niedzielny.

Bardzo poważnie rozpatrywana jest kwestja obsadzenia wagi średniej. Czesi doszli do przekonania, że mają w tej wadze wcale niemałe szanse na zwycięstwo z Chmielewskim. Zawodnikiem który miałby go pokonać jest... Hrubesz, stały „welter" reprezentacji. Już w Budapeszcie był z nim poważny kłopot i jeszcze większa obawa, bo do wagi „zrzucać" musiał 2,80 kg. dość dużo, aby być w czasie meczu kompletnie wyczerpanym. W Budapeszcie Hrubeszowi się udało, bo jak sami Czesi przyznają, mimo doskonałej formy Czecha, Harranghi był wyjątkowo słaby. Co więc zrobić w Poznaniu?

Wcale poważnie zatrzymano się na projekcie przeniesienia Hrubesza do wagi średniej a obsadzenia półśredniej innym zawodnikiem np. Loosem, który w walce z Misiurewiczem — zdaniem tutejszem — nie byłby bez szans.

Bardziej rozsądni powstrzymują jednak kapitana związkowego p. Mlikowskiego od tego eksperymentu w obawie o pewne dwa punkty, które Hrubesz przyniesie w wadze półśredniej.

Nagły przypływ nadziei na zwycięstwo dostarczył Czechom... p. Suszczyński z Poznania. Sędziował on, ku wielkiemu zadowoleniu Czechów mecz z Węgrami w Budapeszcie, gdzie na pożegnanie miał podobno wyrazić uznanie dla Nejtka i stwierdzić, że Piłat stoi wobec niego na straconej placówce. (To samo zresztą potwierdził p. Suszczyński w wywiadzie prasowym po powrocie do kraju. Przyp. Red.)

Stworzyło to poważny paradoks. Czesi przekonani byli, a nawet i są o zwycięstwie Polski w tej wadze, a nasi typują Czecha.

Bardzo poważnie liczą się Czesi z wygraną Krala w wadze lekkiej. Jest to zawodnik rozporządzający przedewszystkiem siłą fizyczną i ostrym ciosem, przewidują więc niespodziankę w formie takiej jaką zgotował w Budapeszcie Novak w walce z Szabo.

Czesi przysyłają do Poznania drużynę obliczoną raczej na siłę fizyczną, niż wyszkoloną technicznie. W silnych fizycznie a nie filigranowych technikach widzą oni przyszłość boksu.

Mecz z Polską chcą Czesi wygrać i typują wynik 10:6. Zwycięstwa są nawet pewni, licząc przedewszystkiem... na pewność siebie zespołu polskiego.

mil.

Najlepsi szosowcy świata

Bilans sezonu kolarskiego

Szosowego kolarstwa zawodowego nie mamy i zapewne nie prędko mieć będziemy. Zagranicą, we Francji, Belgji, Włoszech, nawet w Niemczech jest ono najpotężniejszą dziedziną sportu, ściągającą największe tłumy widzów, dającą największe dochody zawodnikom.

To też nie od rzeczy będzie zapoznać się z listą najlepszych kolarzy sezonu bieżącego.

Wadą tej listy jest autorstwo, ustalił ją wielki dziennik sportowy francuski L'Auto. Stąd bardzo dobre miejsca Francuzów, choć Belgowie dominowali w roku bieżącym.

Czołową grupę kolarstwa tworzą, zdaniem L'Auto, Francuz Le Greves i Belgowie de Caluve Jean, Aerts i Romain Maes. L'Auto oddaje pierwszeństwo de Caluve, zwycięzcy dwu wielkich wyścigów długodystansowych Paryż — Bordeaux i Paryż — Bruksella, drugiemu w Grand Prix Narodów i Kryterjum Asów. De Caluve miał bodaj najlepsze wyniki przeciętne we wszystkich kategorjach wyścigów szosowych: za motorami, na czas i na finisz. Nie startował w mistrzostwach świata, gdyż nie został desygnowany. Gdyby startował, kto wie, kto byłby mistrzem.

Le Greves ma wspaniały bilans we Francji. Wygrał Kryterjum Narodowe, wyścigi dookoła Morbihan i dookoła Paryża, Paryż — Tours, cztery etapy Tour de France i był drugi w mistrzostwie Francji.

Trzecie miejsce dopiero zajmuje Romain Maes, zwycięzca Tour de France. Ale to był jego jedyny wielki triumf. Czwarty jest mistrz świata i trzeci w Paryż — Roubaix, Jean Aerts.

Piąte miejsce zajmują Magne i Guerra. Obaj są niewątpliwie skrzywdzeni w stosunku do swych możliwości. Ale L'Auto i słusznie nie chce w swej liście dyskontować możliwości, a tylko fakty.

Siódmy Włoch Olmo, dostał zato tak wysoką lokatę, wyłącznie na zasadzie wrażenia, które zostawił, a nie na zasadzie wyników.

Potem idzie Rebry, zwycięzca Paryż — Roubaix, Francuz Speicher, bohater Paryż — Angers, Paryż — Rennes i Tour de France.

Lista ta nie jest napewno wolna od błędów. Belgowie i Włosi będą patrzyli się na kolarstwo szosowe zupełnie inaczej. Ale charakteryzuje ona nastroje, panujące w kolarstwie, daje wgląd w układ sił, bilans sezonu i wartość poszczególnych [illegible] i dlatego warto ją przytoczyć.

„Nie wytrzymują tempa sezonu"

Trener Czeisler o weteranach Ł. K. S. i pozycji drużyny ligowej

Z czołowej pozycji, w jakiej znajdował się Ł. K. S. przez dłuższy czas, zaczął on po ostatnich porażkach spadać na „łeb i szyję" i znajduje się obecnie w towarzystwie klubów, zagrożonych spadkiem. Sytuacja łodzian jeszcze w tej chwili nie jest tragiczna, ale bynajmniej też i niewesoła. Rozmawiamy właśnie na ten temat z trenerem p. Lajosem Czeislerem.

— Oceniam sytuację optymistycznie. Oczywiście radości ani zaszczytu ona nam nie przysparza. Najbliższy mecz mamy ciężki, z Wartą w Poznaniu, gdzie nikt nam nie daje szans. Zgoda! Dalsze dwa mecze musimy jednak wygrać. Gramy je w domu, a przeciwnikami są: Cracovia i Śląsk. Obiecujemy sobie również punkty i w meczu następnym z Polonją, choć gramy go w Warszawie. Cztery punkty łódzkie wystarczyłyby już. A te napewno zdobędziemy!

— Czemu przypisać tak poważne w zestawieniu z wiosennym i częściowo letnim sezonem obniżenie się poziomu gry ŁKS-u — rzucamy pytanie.

— Znajduje to swe wytłumaczenie w tem, że starzy gracze nie wytrzymują już ciężaru pełnego sezonu. Na początku sezonu graliśmy o wiele lepiej, a np. mecz z Ruchem w Łodzi stał już na bardzo dobrym poziomie. Niestety, akumulacja wysiłków nastawiona była na krótką metę. Do tego dodam, że szczęście, które na początku uśmiechało się do nas, teraz się od nas odwróciło. Bo czyż w niedzielę Legja zasłużyła na zwycięstwo? Niedzielna strata dwu punktów uderzyła nas boleśnie. Po dobrej grze Legji z Wartą w Warszawie, była ona przed meczem łódzkim zasadniczo faworytem, ale przebieg gry wykazał, że nasze ewentualne zwycięstwo z różnicą nawet dwu bramek byłoby bardziej zasłużone.

Atak wypadł kompromitująco i już na najbliższych meczach grać będzie dwu młodych napastników z IKP: Jaroszczak na prawym łączniku i Lewandowski na środku. Zagrają oni już w nadchodzącą sobotę przeciwko Hakoahowi wiedeńskiemu. Linję ataku wyobrażam sobie teraz: Miller, Jaroszczak, Lewandowski, Sowiak i Król.

— Kogo pan typuje do spadku obok Polonji?

— Poza Pogonią, Ruchem i Wartą, które reprezentują pewien poziom, reszta przedstawia się tak mizernie, że przedostatni nie jest bynajmniej gorszy od czwartego w tabeli. Najgorszą pozycję ma Cracovia, gdyż ma najgorszy kalendarzyk. Najcięższe wyjazdy i jedno niemniej ciężkie spotkanie u siebie z Wartą...

— Jaki jest nastrój wśród piłkarzy ŁKS-u?

*

Rozmawiamy właśnie z Karasiakiem, opoką czerwonych, najbardziej doświadczonym z graczy. Z rozmowy tej nie można wyczuć poważniejszych obaw o losy.

— Pelargonja mi na dłoni wyrośnie, jeżeli nie zdobędziemy przynajmniej sześciu punktów, a to na Polonji, Cracovii i Śląsku — mówi świetny obrońca czerwonych z humorem.

(L).

Na terenie Małopolski

JAROSŁAW. W turnieju tenisowym o mistrzostwo Jarosławia wziął udział mistrz Polski Hebda, oraz mistrz Lwowa S. Kołcz. Tytuł mistrza zdobył Hebda bijąc Kołcza 6:4, 6:3, w deblu Hebda — Sambruco, po zwycięstwie 6:3, 6:4 nad braćmi Wojnarowskimi w Łańcucie. W grze pojedyńczej pań mistrzostwo zdobyła Wiercińska wygrywając z Szurmizkówną 6:3, 6:1 w półfinale, a w finale przez w. o. wskutek zachorowania drugiej półfinalistki.

Piłka nożna: KPW — Strzelec (Rymanów) 4:3 (2:0). Zawody o wejście do klasy B. Sędzia p. Gałusza.

TARNOBRZEG. Strzelec — Sokół 7:3 (6:0). Do przerwy przygniatająca przewaga Strzelca, po przerwie gra równorzędna. Bramki dla Strzelca — Mączka (2), Frankiewicz, Sawicki, Lewek, Kowalewski i jedna samobójcza; dla Sokoła — Stelmaszczuk, Woźniak i Chruściel. Sędziował p. Mornz.

NOWY SĄCZ. Sandecja — Mościce (Tarnów) 7:1 (5:0) o mistrz. kl. B. Bramki zdobyli: Andzel 2, Krański 2, Hubert 2, Kippel P., dla pokonanych Wolanin. Sędziował bardzo dobrze p. Joniec. K. P. W. Sandecja II. — K. S. Zw. Rezerwy 2:1 (1:0), mistrz. kl. C. Gra mało ciekawa. Bramki zdobyli Urasiński, Świderski i Kleiner. Sędziował objektywnie p. Pirlinski.

STRYJ. Pogoń — Ognisko (Jarosław) 2:2 (1:0). O mistrz. Ligi okr. Bramki dla zwycięzców zdobyli Legaszewski i Malina. Pogoń nie wykorzystała rzutu karnego. Sędziował dobrze p. Weber. Strzelec — Polmir (Drohobycz) — Pogoń Ib 5:2 (2:1). Sędziował dobrze p. Katz.

TARNÓW. Tarnovia — Czarni (Jasło) 4:1 (2:1) o mistrz kl. B. Tarnovia zagrała jeden z najsłabszych swoich meczów. Zawodnikiem, który przewyższał wszystkich innych o głowę był Krawczyk; warto aby się nim zainteresował kapitan związkowy P. Z. P. N. Bramki dla Tarnovii zdobyli: Piechnik (karny), najsłabszy gracz na boisku, Lach, Krawczyk i Wilk. Sędziował b. słabo p. Grył. Łączność (Mościce) — Leliva 3:1 (2:0) mistrz. kl. C. Słaba gra obu zespołów. Sędziował p. Ungar, który nie dostroił się do poziomu zawodów.

STANISŁAWÓW. Tenisiści Sokoła pokonali wysoko repr. Tarnopola. Wyniki techniczne są następujące: Dr. Raczyński — Wartenfeld (T) 6:4, 5:7, 6:2, Czerkawski — Tustanowski (T) 6:2, 6:1, dr. Mochnacki — Tymiński 6:0, 6:1, Kropiwnicki — Bula (T) 6:1, 6:2, M. Raczyński — Chilewski (T) 6:2, 5:7, 9:7, Bonikowska — Malczyńska (T) 6:2, 6:1, Niemczewska — Szelągowa 6:2, 6:4, dr. Raczyński - Czerkawski — Wartenfeld - Bała (T) 6:1, 6:2, Kropiwnicki - Raczyński M. — Tustanowski - Tymiński 6:4, 7:5. Również i gry mieszane zakończyły się zwycięstwem tenisistów Sokoła.

Piłka nożna: Hakoah — Prolom 3:2 (2:0). Bramki strzelili: Watenberg i Glasman 2, dla Prolomu Kierniakiewicz. Sędziował p. Naróg.

NADWÓRNA. Bystrzyca — Rewera (Stanisławów) 2:0, (1:0). Mistrz Stanisławowa z 4 rozerwowemi przegrał niespodzianie z B kl. Bystrzycą. Sędziował p. Murski. Rewera II — Jedność 3:0. Bystrzyca II — Rewera III 3:2.

BORYSŁAW. Junak (Drohobycz) — Strzelec 2:0 (2:0). Zawody o puhar Zagłębia dla najlepszej drużyny kl. A. Strzelec nie potrafił wykorzystać swej przewagi. Bramki: Makomaski 2. Sędzia p. Tatarski — słaby.

Nasz notatnik

SEJM SPORTU W KRAKOWIE

W niedzielę, 27 b. m. odbędzie się w Krakowie nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku Polskich Związków Sportowych. Porządek dzienny przedstawia się następująco: 1) zagajenie, 2) przyjęcie protokółu poprzedniego zebrania, 3) sprawozdanie zarządu, 4) przyjęcie nowego statutu, 5) wnioski Z.Z., 6) wybór nowych władz Z.Z. (prezesa i wiceprezesa na 2 lata, 17-tu członków zarządu na 2 lata, 7) wniosek o pobieranie w roku olimpijskim przez związki i kluby od każdego biletu wstępu na imprezy sportowe po 10 gr. na rzecz P. K. Ol.

MECZ SZERMIERCZY Z NIEMCAMI

Przedolimpijski obóz szermierczy, pod kierunkiem fechmistrzów Szombathelego i Kozy, odbędzie się w końcu listopada w CIWF. Do obozu wyznaczeni zostali następujący zawodnicy: Segda, Suski, Friedrich, Dobrowolski, Nycz, Papee, Szempliński, Paszek, Zaczyk, Sobik, Franz, Małlysko, Kantor Mirowski, Zabielski.

W dniu 14—15.XII w Warszawie odbędzie się mecz szermierczy Polska—Niemcy na szable i szpady, oraz prawdopodobnie na florety dla pań.

VEREY STARCZY ZA CAŁE OSADY!

W niedzielę zamknięty został w Polsce sezon regat wioślarskich. Program wprawdzie przewiduje jeszcze regaty długodystansowe w dniu 6-go października, ale te zawody nie są już zaliczane do tabeli punktacyjnej.

Dzięki wyjątkowej serji sukcesów Vereya i Ustupskiego krakowski AZS zajął definitywnie pierwsze miejsce w tej tabeli, osiągając 465 punktów.

Warszawskie Tow. Wioślarskie dysponujące największą bodaj liczbą osad wywalczyło jedynie drugie miejsce — 370 punktów. 3) Bydgoskie Tow. Wioślarskie 326 pkt., 4) Kolejowe K. W. — Bydgoszcz 302 pkt., 5) AZS — Poznań 285 pkt. Ogółem tabela klasyfikuje 42 kluby.

LEKKOATLETKI STADJONU (CHORZÓW) GÓRĄ!

Kobiece lekkoatletyczne mistrzostwa Polski na r. 1935 zostały już zakończone. Punktacja wygląda następująco: Stadjon 128, AZS Poznań 99, ŁKS 81, Sokół Poznań 41, Warszawianka 40, Grażyna 39, AZS Warsz. 32, Makabi Krak. 24 i t. d.

W konkurencjach męskich do punktacji brak jeszcze dziesięcioboju, który odbędzie się 5—.X w Warszawie. Dotychczasowa punktacja wygląda następująco: Warta 169, AZS Warsz. 96, Warszawianka 90, Cracovia 52, Jagielonja 50, Legja 45, Sokół Macierz 35 i t. d.

BOKSERZY GEDANJI JADĄ DO RUMUNJI

Skład Gedanji, udającej się na wyprawę rumuńską dn. 1.X pod kierownictwem p. K. Ruprechta, jest następujący: Wyszecki, Sierocki, Bianga, Hirsz, Gołąbiowski, Sarnowski, Hanske i Choma.

Program przewiduje dwa spotkania w Bukareszcie: w sobotę 5.10 z drużyną „Stowarzyszenie Rumuńskiej Młodzieży Katolickiej", zaś w dniu 6.10 z Kolejowym Klubem Sportowym.

TOMASZÓW OCZEKUJE ROBOTNICZYCH PIŁKARZY

5 i 6 b. m. zgromadzą się w Tomaszowie piłkarze-robotnicy, by rozegrać mecze finałowe o robotnicze mistrzostwa Polski. W rozgrywkach udział wezmą mistrzowie okręgów: Sarmata (Warszawa), RKS (Lwów), Naprzód (Śląsk), Ruch (Polesie), Widzew (Łódź) i Sidlitz (Gdańsk). Tytułu mistrza broni Widzew.

Rozgrywki odbędą się w dwu grupach, których mistrzowie rozegrają ze sobą finał. W grupie pierwszej znajdą się: Naprzód, Sidlitz i RKS, w grupie drugiej: Widzew, Sarmata i Ruch. Po zakończeniu mistrzostw dojdzie prawdopodobnie do skutku spotkanie reprezentacji robotniczej z reprezentacją robotniczą Łodzi.

BAER POZOSTAJE W RINGU

Max Baer zmienił zdanie. Z Kalifornji, gdzie kupił sobie nową fermę, za pieniądze zarobione na meczu z Louisem, zawiadomił dzienniki nowojorskie, że po paromiesięcznym odpoczynku powróci na ring. Zdaje się, że zorjentował się, iż jako aktor filmowy, miał wartość tylko dopóty, dopóki był mistrzem świata. Więc trzeba wrócić na ring.

400 WIDZÓW W AMERYCE!

Kolarstwo nie jest w Ameryce popularne. Chyba że sześciodniówki, których w sezonie bieżącym odbędzie się koło 30 (!). Mistrzostwo amatorskie Ameryki, rozegrane na szosie (gdyż nie było toru), w wyścigu 50 klm. z finiszami wygrał niejaki Hursey. Oglądało wyścig 400 widzów. I to w New Yorku.

List z Palestyny

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego"

Tel-Aviv, 26 września.

Oficjalnie rozpoczęła sezon piłkarski Makabi w Tel-Avivie, która spotkała się ze swoją imienniczką z Petach-Tykwa. Zdawałoby się, że Tel-Aviv winien to spotkanie łatwo wygrać, gdyż uchodzi za jedną z najsilniejszych drużyn w Palestynie, długa przerwa zrobiła jednak swoje i mimo wysiłków Makabi Tel-Aviv tylko zremisowała 2:2, a zanosiło się nawet na sensację, bo wyrównująca bramka padła prawie że pod koniec zawodów. Sądzą z gry Makabi Tel-Aviv, która na meczu tym wystąpiła bez kilku czołowych graczy, odegra ona poważną rolę w mistrzostwach.

*

Drugi mecz, który zapoczątkował sezon otwarcia, rozegrał Hapoel z Tel-Avivu a Hapoelem z Hajfy z wynikiem 2:0. Poziom zawodów był niski; Hapoel Tel-Aviv, który posiada doskonały materjał, niema odpowiedniego trenera, któryby pokierował i wyszkolił tę ambitną drużynę.

Dopiero teraz Hapoel zaangażował na trenera znakomitego internacjonała, b. gracza Hakoachu wiedeńskiego — Nemesza, który przyjedzie w najbliższych tygodniach.

*

Doskonale spisali się w ubiegłym tygodniu lekkoatleci Hapoelu Tel-Aviv, którzy w meczu z Daromem wykazali swoją bezwzględną wyższość, zajmując wszystkie pierwsze miejsca. Poszczególne wyniki były następujące: 100 mtr. Lichtblau 11.3, skok wwyż Wulc 1.65 mtr., rzut kulą Majorczyk 11.15 mtr., dysk Majorczyk 36.20 mtr., 100 mtr. panie: Lewinówna 14 sek., rzut kulą (3.5 kgr.) Lewinówna 13.50, dysk Lewinówna 32 i pół mtr. Wszystko to b. zawodnicy polscy, którzy na stałe osiedli w Palestynie.

*

Z wielkiem zainteresowaniem oczekiwano meczu waterpolowego między Makabi (Tel-Aviv) a Makabi z Hajfy, który miał zadecydować, jaki klub wodzić będzie rej w tym sporcie w całej Palestynie.

Mecz prowadzony w żywem tempie, wygrała bezapelacyjnie Makabi Hajfa w stosunku 9:1. Hajfa posiada nietylko doskonale zmontowaną drużynę, ale i nieprzeciętne warunki do treningu. Pięknie spisali się dwaj sportowcy z Polski, Gertheim w bramce, który swojemi interwencjami uzyskał aplauz tłumów widzów, oraz inż. Szoenfeld w ataku, który zdobył dwie bramki.

*

Także i tenisiści szykują się do mistrzostw. Turniej ten rozpocznie się w pierwszych dniach października, rozegrany zostanie na kortach Makabi Tel-Aviv. Potem rozegrany zostanie międzynarodowy turniej Palestyny z udziałem wybitnych tenisistów z Egiptu i Syrji.

Al. Aleksandrowicz.

Łódź

Dwie reprezentacje lekkoatletyczne Łodzi walczą jednocześnie w nadchodzącą niedzielę. Pierwsza w Krakowie w ramach trójmeczu międzyokręgowego Śląsk — Kraków — Łódź, druga w Łodzi z Kaliszem. Silny skład jedzie do Krakowa: Kwaśniewska, Głażewska, Plucińska, Janowska I i III, Sukiennicka, Słomczewska, Pacówna i Jaworska, Ośmielak, Bystry, Kucharski I i II, Kurpesa, Bobiński, Wróblewski I, Błaszczyk, Leśkiewicz, Imiela, Mittelstedt, Kujawski i Wochna. Reprezentacja przeciwko Kaliszowi zestawiona została następująco: Kłodas, Łada, Mund, Polak, Wróblewski II, Młotkiewicz, Anikijew, Lange, Rosław, Piechowski, Jańczyk, Rybak, Fiszer, Świetlik, Maciaszczyk, Bystry II i Jańczyk.

W tydzień później reprezentacja Łodzi spotka się ze stołeczną Legją, która zapewniła start w nasilniejszym składzie z Maszewskim, Nojim, Szczerbickim, Klukiem i Siedleckim na czele.

Dwa międzymiastowe mecze bokserskie reprezentacji Łodzi z Warszawą (20 b. m.) i z Poznaniem (10 listopada) są już przygotowywane. Pod okiem Konarzewskiego szlifuje się forma 30 czołowych pięściarzy, którzy stanowią rezerwuar reprezentacji. W poniedziałek 7 b. m. przybywa do Łodzi na miesiąc trener Smith, który w pierwszym rzędzie zaopiekuje się ósemką reprezentacyjną (raz na tydzień trenować będzie Kruschendera).

Mecz z Warszawą otrzyma specjalne ramy reprezentacyjne, rozpoczyna on bowiem serję imprez jubileuszowych ŁOZB. Obudził on już dziś w Łodzi olbrzymie zainteresowanie. Warszawa bowiem awizuje ten sam skład, który w dziesięć dni później walczy w Berlinie.

W kilku kategorjach odbędą się eliminacje, m. in. ciekawa w wadze półciężkiej; Pietrzak (Kalisz) — Kłodas. Mecz z Poznaniem odbędzie się w Poznaniu.

Chmielewski powołany został do służby wojskowej, którą rozpocznie pod koniec b. m. w kadrze samochodowej. Władze wojskowe OK IV zapewniły olimpijczykowi możność treningu. Chmielewski odbywać będzie swą powinność wojskową w Łodzi.

Bartosik, czołowy pięściarz łódzki wagi półśredniej, który przed tygodniem pokonał zdecydowanie na punkty Banasiaka, otrzymał ze swego klubu Zjednoczone zwolnienie i podpisał zgłoszenie dla warszawskiego CWS-u. Bartosik odbywa swą służbę wojskową w Warszawie.

Hakoah wiedeński gra w nadchodzącą sobotę w Łodzi z ŁKS. Wiedeńczycy awizują najsilniejszy skład. W niedzielę przed południem Hakoah gra w Częstochowie z reprezentacją miasta. Początkowo PZPN nie udzielił zezwolenia na grę drużyny zagranicznej w Częstochowie, gdyż miasto to nie wywiązało się ze swych zobowiązań finansowych wobec FC Wien; wobec otrzymania jednak gwarancji, Hakoah w Częstochowie grać będzie.

Mistrzostwa Łodzi w koszykówce żeńskiej i w szczypiorniaku zostały już ukończone. Oba tytuły zdobyło IKP, co jest w pierwszym rzędzie zasługą świetnego instruktora p. Łuchniaka. W niedzielę, w ostatnim meczu mistrzowskim szczypiorniaka IKP poniósł nieoczekiwanie porażkę, ulegając ŁKS-owi 5:9, wynik ten jednak nie miał wpływu na tabelę.

Ósmy, doroczny rajd motocyklowy dookoła Łodzi o nagrodę przechodnią m. Łodzi, na dystansie 360 klm. odbędzie się w nadchodzącą niedzielę. Jest to największa w roku impreza motocyklowa Łodzi.

Biuletyn tygodniowy z prowincji

LUBLIN. Sezon sportowy w Lublinie został pięknie zakończony, dzięki Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lubelskiego, które w dniach 27, 28 i 29 września b. r. zorganizowało święto sportowe dla młodzieży szkół średnich, ogólnokształcących i zawodowych.

Na święto to przybyło do Lublina około 300 zawodniczek i zawodników z Białej Podlaskiej, Chełma, Hrubieszowa, Krasnegostawu, Leśnej Podlaskiej, Siedlec, Tomaszowa i Zamościa.

Gry sportowe: Siatkówka żeńska: Siedlce—Lublin 2:0. Lublin — Zamość 2:0. Siatkówka męska: Chełm — Lublin 2:1, Siedlce — Lublin 2:1, Chełm — Siedlce 2:0. Koszykówka żeńska: Lublin — Biała Podlaska 6:0. Koszykówka męska 1) Lublin, 2) Zamość, 3) Siedlce. Hazena: Lublin — Zamość 4:2, Zamość—Lublin 3:0, Zamość — Siedlce 5:3, Siedlce — Lublin 4:3. Szczypiorniak: 1) Zamość, 2) Siedlce, 3) Lublin.

Lekka atletyka: wwyż: Pęczalski (Lublin) 1.75 cm. Wdal: Guerowski (Biała) 6,22. Wwyż dziewcząt: Certowicz (Zamość) 127 cm. Wdal dziewcząt: Bednarowicz (Hrubieszów) 4.22. Kula pań: Lipertówna 8.85 cm. Kula panów: Pęczalski (Lublin) 10.95. Oszczep panów Berlicki (Leśna) 43.90. 100 mtr. 1) Paroiuk (Lublin) 11,7. 60 mtr. pań: 1) Łagonowska (Chełm) 8.8. 4x60 pań Gimn. Hrubieszów 36.7. 4x100 panów Gimnazjum Siedlce 48.1. Tyczka: Siedlecki (Siedlce) 3.10. 1500 mtr. 1) Lipart (Chełm) 4:32. Pięciobój: Pęczalski (Lublin) 2655 pkt. Strzelanie: Biała Podlaska 866 pkt.

Wyniki, w których padły rekordy okręgu Lublina jak w biegu 1500 mtr., skoku o tyczce, skoku wwyż mówią same za siebie.

Brawo młodzież szkolna!

RADOM. K. S. Granat (Skarżysko) — K. S. Strzelec 2:1 (1:0), o mistrz. kl. A. Strzelec nie wykorzystał w 88-ej minucie rzutu karnego. Poziom meczu niski. Bramki dla zwycięzców: Stępiński i Kaczmarek, dla pokonanych: Adamski. Sędziował słabo p. Trębala. Broń—Gwiazda 8:1 (2:1). Mecz o mistrz. kl. B przyniósł walkower dla „Broni", spowodu spóźnienia się „Gwiazdy". Sędziował p. S. Szczepański. K. S. Pilica — Gwiazda 2:0, o mistrz. kl. B, rozegrany w Białobrzegach. Sędziował dobrze p. Przybył. Po meczu grupa miejscowych wyrostków zaatakowała gradem kamieni graczy żydowskich. Czarni — K. S. Proch 1:1 (0:1), o mistrz. kl. A, rozegrany w Pionkach. „Czarni" nie wykorzystali rzutu karnego. Bramkę zdobył dla miejscowych: Zieliński, dla gości: „Sindelar". Sędziował dobrze p. Bałdys.

BĘDZIN. Zagłębianka — Solray 2:2. Mistrz. kl. A. Gra ciekawa. Sędziował p. Grabowski dobrze. Zagłębie — Płomień 4:0. Płomień był równorzędnym przeciwnikiem. Sędziował p. Niszel — dobrze. Unja — Sarmacja 8:0 (3:0). Bramki: Nowak 5, Słota 2, Kubeda 1. Mistrz kl. B. Gołonóg — Cynkownia 1:0. Brutalna gra Cynkowni, której ofiarą padli Cyba i Trybko. Mars — Jedność 5:1. Mistrz. kl. C. Dotychczasowa tabela w mistrzostwach kl. A. przedstawia się następująco: 1) Unja 6 pkt., 2) C. K. S. 6 pkt., 3) Zagłębie 4 pkt., 4) Zagłębianka 3 pkt. Na ostatniem miejscu Hakoah i Płomień bez punktów.

CZELADŹ. Onegdaj odbyły się w Czeladzi [illegible] Brynicy. W spotkaniach piłkarskich drużyna starszych panów C. K. S-u zremisowała z zespołem starszych panów Brynicy 1:1. Junjorzy Brynicy — junjorzy C. K. S-u 6:2. Popołudniu odbył się mecz o mistrzostwo kl. A pomiędzy C. K. S. a Brynicą, zakończony wynikiem 8:2 (4:0). Bramki strzelili: Geisler 5, Breguła 2 i Dyrda. Sędziował p. Grabiński bardzo dobrze.

OSTROWIEC KIEL. KSZO—TUR 3:0 (0:0). Bramki Kowalik 2 i Sejko. Sędziował słabo p. Trajfeld. Przedmecz. Pływacy — Lekkoatleci 4:1 (4:0). Bramki: Kierysz II 2, Oszuciński i jedna samobójcza, dla lekkoatletów — Kolatorowicz. Sędzia p. Harzdze.

LUBARTÓW. Strzelec (Łuków) — Lewart 1:1 (0:1). Mecz o mistrz. kl. B.

ŁOWICZ. Naprzód (Sochaczew) — Sokół (Łowicz) 4:0 (2:0). Mecz tow.

CIECHOCINEK. K. S. Zdrój — Jedność (Toruń) 2:2 (1:1). Po przerwie lekka przewaga „Zdroju".

PŁOŃSK. K. S. Płońsk „34" — K. S. Unja (Sierpc) 6:0 (2:0). Zaw. tow. Ładna gra płońszczan. Bramkami podzielili się Banasiak 4, Piotrowski i Piątkowski.

ZAMOŚĆ. S. K. S. Hetman — W. K. S. 5:0 (3:0). Bramki dla Hetmana zdobyli Mikliński, Filipczuk, Kitka i z karnego Gałaszkiewicz. Wojakowi nie wykorzystali karnego. Najlepsi na boisku w Hetmanie obrońca Suchowierz a w [illegible] wojskowych bramkarz Wieliński. Sędziował p. Edelsberg, dobrze.

ŁOMŻA. Ł. K. S. Legjon — T. G. Sokół 4:2 (0:1). Mecz tow. Bramki dla Ł. K. S.: Polakowski (2), Gołębiewski (1) i Wszędyrówny (1) z karnego, dla Sokoła Grudziński i Dudziński. Wyróżnił się bramkarz Sokoła, Pyzik.

ZGIERZ. Tur (Łódź) — Sokół 5:2 (3:1) mistrz. klasy B. Bramki zdobyli Cieśliński, Naskręcki, Modzelewski 2 i Szymczak dla Turu, oraz Bryszewski dla Sokoła. Sędzia p. Chudziński popełniał rażące błędy. Wyróżnił się Wesołowski. Przybytowianka — Boruta 1:1 (1:0). Bramkę dla Przybytowianki zdobył Właderkiewicz, dla Boruty, Żarzycki. Sędzia p. Naporski — dobry.

Mistrzostwo koszykówki. Boruta — Sokół 32:18, Boruta — Sokół 16.13. Oba mecze prowadził p. K. Cylke — dobrze.

CIECHANÓW. W wyścigu kolarskim na dystansie 105 km. na trasie Ciechanów — Mława — Strzegowo — Ciechanów o puhar przechodni m. Ciechanowa, zwyciężył J. Sobczak (AKS Warszawa) 3:33:06 sek. przed Wrzesińskim (AKS Warszawa) i Strzelcem (Ciechanów).

HAJNÓWKA. P. W. L. (Hajnówka) — P. W. L. (Białowieża) 1:0, o mistrz. kl. B.

S. K. S. Przyszłość uległo K. P. W. (Czeremcha) w siatkówce 2:0 — zwyciężając bezapelacyjnie w koszykówce 24:4.

S. K. S. Przyszłość zorganizował pierwszy raz w Hajnówce wewnętrzny turniej w szczypiorniaku. W finale spotkał się Kurs II z III z wynikiem 2:2. Sędziował p. St. Niewiadomski.

PABJANICE. ŁTSG (Łódź) — Burza 4:1 (0:0). Mistrz. kl. A. Kruschender — Strzelec (Sieradz) 1:0. Sędzia p. Kopjas.

Koszykówka pań: IKP (Łódź) — KE 23:6. KE — Wima 20:7. Pierwszy krok tenisowy wyłonił czterech finalistów: Piewińskiego, Łyszkowskiego, Druha i Hermana.

WOŁKOWYSK. Strzelanie zespołowe po 3 osoby na 50 mtr.: I m. K. P. W., które zdobyło drugi raz zrzędu nagrodę przechodnią Z. S. z wynikiem 274 punkt., II m. Strzelec — 273 punkt., III m. P. P. W. — 269 punkt. Indywidualne — na 50 mtr.: I m. W. Wołyńczyk — 96 p., II m. Korejwo — 96 p., III m. Michalczyk (K. P. W.) — 94 p.

Wyścigi kolarskie, 23 klm.: 1) Ognik — 48 m., 2) Olszkiewicz — 49 m.

W finale rozgrywek tenisowych o mistrzostwo znaleźli się sierżant A. Molenda — I. Fockl.

OTWOCK. OKS — Reduta (Warszawa) 6:1 (2:0). Mistrz. kl. B. Bramki dla OKS-u zdobyli: Trzaskowski L. (3), Żelasko, Wojdusiewicz i Rumak z karnego; dla Reduty Kostrzewa. Z OKS-u wyróżnił się Gonturski i Trzaskowski. Sędziował bardzo dobrze p. Urbach II. Jur (Warszawa) — Wicher 3:0 (1:0). Bramki: Zydlewicz Z i Przygórski.

LIPNO. Mecz siatkówki i zawody lekkoatletyczne między Gimnazjum (Lipno) i Seminarjum (Wymyślin). Stan punktów 48:45 dla gospodarzy. Wyniki: 100 m. i 800 m. — Zasowski (Gimn.) 12.2 2.26; wwyż: Łosiakowski (Semin.) i Malkiewicz (Gimn.) po 157 cm.; wdal, dysk, kula: Gałaj (Sem.): 5,41 m., 30,46 m., 10,13 m.; oszczep: Kawka (Sem.) 39,40 m. Sztafeta 4 x 100 m. — Gimnazjum w czasie 50,5 sek. Siatkówka 15:11, 15:13 dla Lipna.

PŁOCK. Odbyły się tu zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo K. S. M. Wyniki bardzo słabe. W przerwie wystąpiły Walasówna i Kwaśniewska. Pierwsza w rzucie dyskiem osiągnęła 40 m. 42 cm., oraz w skoku wwyż 1 m. 35 cm. Kwaśniewska w oszczepie uzyskała 40 m. 60 cm., oraz w skoku wwyż 1 m. 30 cm.

120 km. wyścig kolarski o mistrzostwo indywidualne Płocka wygrał pewnie Mietz (P. T. K.) w czasie 4 g. 19 m., 2) Sztyma (Sokół), 3) Jasiński (P. K. S. Warszawa).

BRZEŚĆ n B. Tytuł mistrza tenisowego o nagrodę przechodnią im. Dowódcy O. K. IX. zdobył ppor. Hazler z 22 pp. — Siedlce; tytuł wicemistrza — ppor. Popławski z 30 p. s. l. — Brześć n. B.; tytuł mistrzowskiej pary i nagrodę im. Komendanta Garnizonu i Miasta Brześć n. B. — ppłk. Bogacz z 83 p. p. — Kobryń i mjr. dypl. Święcicki ze Sztabu OK IX; tytuł mistrza Korpusu Podoficerskiego zdobył sierż. Luberda z 22 p. p. — Siedlce, wicemistrza chor. Chwaliński z Wojsk. Więzienia Śledczego Nr. IX.

Pozatem odbyło się szereg konkurencji otwartych dla dorosłych i junjorów. Impreza pozostawiła tak na uczestnikach, jak i widzach bardzo miłe wrażenie.

Małopolska i Pomorze

GDYNIA. W raidzie motocyklowym na trasie Gdynia — Reda — Puck — Wielka Wieś — Jastrzębia Góra — Wejherowo — Kartuzy — Kościerzyna — Gdynia długości 230 klm w kategorji sportowej zwyciężył Kalkowski z Gedanii w czasie 4 godz. 10 sek. W kategorji turystycznej — Ryś z M. Z. S. Gdynia 4:18:36. W kategorji maszyn z przyczepkami — Cyrson z Gedanji 3:58:40.

GRUDZIĄDZ. Lekkoatl. mistrz. miasta: 100 m. Izraelowicz 11.9; 200, 400 i 800 m. Neubauer 24.4, 55.4 i 2:08,6; 5000 m. Więckowski 17 :14,7; 110 pł. Kotowski 16,9; 4x100 m. SGB 46,5; 800x400x200x100 m. SGB 3:48.1; dysk Neuendorf 39.90; kula Elpert 12,92; oszczep Kalinowski 45,09; wdal Kotowski 6,32, wwyż Kalinowski 180; tyczka Prost 340.

TORUŃ. Gryf — KPW Poznań 2:1 (1:1). Gra na bardzo niskim poziomie. Bramki dla Gryfu Zdrojewski, Kusz. Sędziował słabo p. Polniaszek.

Towarzyski mecz tenisowy TKLT — BKS (Bydgoszcz) 9:5. Zwyciężyli: Bojanowski, Herdegen, Zieliński, Bączkowski, Jankiewicz, oraz pary Stogowski — Zuchowski, Bojanowski — Herdegen i Herdegen — Tomaszewski dla TKLT, a dla BKS — Bielawska, Słodówna, Laszkiewicz, Blechowski, Alvensleben, oraz pary Bielawska — Słodówna, Alvensleben — Sokołowski i Laszkiewicz — Słodówna.

LESZNO WLKP. Siatkówka o mistrzostwo Leszna: Zwyciężył Sokół I przed Druż. Harcerską i Kołem Studentów.

Piłka nożna: Warta (Poznań) — Polonia 8:1 (6:0). Mistrz. kl. A. Sokół — Polonia Ib. mistrz. klasy B. 3:0 w. o. w 20 min. pękła piłka, więc z powodu niedostarczenia w przepisowym czasie innej piłki, odgwizdał sędzia walkower. Po dostarczeniu piłki odbyło się spotkanie towarzyskie w którem zwyciężył Sokół 3:1 (2:1). Bramki zdobyli: „Cytrynowicz", Witkiewicz i Taslemski, dla gospodarzy Piszczałka. Sędziował p. Kaliszewski.

RAWICZ. RKS Strzelec — KKS (Kościan) 2:1 (1:1). Mistrz. kl. B. Wyróżnili się Kasiński, Łukowski, oraz Reich.

Lekka atletyka: RKS — Korpus Kadetów Nr. 3 56:44. Gurzyński przebiegł 100 m. w 11.3.

OSTRÓW WLKP. Lekka atl.: 100 m. Zimmerman 12,7, 200 m. Łączyński 25, 400 m. Trzciński 55,4, 800 m. Kaczmarek 2:19, 3000 m. Jarych 9:56,2, czwórbój pań Klamanowa 1788,57 p., młodzików Białkowski 2130,70 p. pięciobój panów — Nowacyk 1995,47 p. Inne wyniki też słabe.

BRODNICA n. DRWĘCĄ. Wewnętrzne zawody kolarskie K. S. „Brodniczanka" przyniosły następujące wyniki: 10 km.: 1) Kulaszewski II 19:16 min., 2) Górkowski, 3) Rybkowski. 30 km.: 1) Daranowski 53:37,5 min., 2) Biesek, 3) Kulaszewski II.

SWARZĘDZ WLKP. Unja (Swarzędz) — Legja (Środa) 5:2 (3:1). Mecz tow. Sędzia p. Rzadkiewicz — dobry.

DWA OBOZY W WARCIE

Zaangażowanie przez Wartę trenera Szydłę wytworzyło wśród pięściarzy klubu dwa obozy. Pewna część bokserów niezadowolona ze sposobu prowadzenia treningów, na zaprawę pod okiem p. Szydły nie uczęszcza, korzystając z rad p. Smitha, który, jak wiadomo, przez wrzesień trenował w Poznaniu.

Sport, to przedewszystkiem szkoła charakteru
Nieprzebrane bogactwa moralne zawodnikow japonskich

Sekretarz ambasady japońskiej w Berlinie, R. Ushiba omówił w jednym z dzienników niemieckich rozwój sportu w swej ojczyźnie.

— Jest rzeczą conajmniej dziwną, że stare sporty japońskie, jak judo, sumo, kendo czy kyudo, nietylko potrafiły oprzeć się zwycięskiemu pochodowi sportów nowoczesnych, lecz nawet osiągnęły popularność większą niż kiedykolwiek. Dawniej uprawianie tych gałęzi sportu było przywilejem jednej tylko warstwy społecznej, samurajów, obecnie zajęło ono poczesne miejsce w programach wszystkich szkół.

Japończyk uprawia sport, by osiągnąć najwyższy stopień rozwoju nietylko fizycznego, ale i duchowego. Podczas strzelania z łuku (kyudo) mówi się zwykle uczniom:

— Nie myśl o tem, że masz trafić do celu, lecz bacz na swą moralną postawę. Jeśli chybisz, nie znaczy to, że nie umiesz celować, lecz, że stan twej duszy był zły.

W judo i sumo (zapasy japońskie) niema podziału na wagi. Według starej maksymy japońskiej prawdziwa sztuka mistrza polega na tem, że mały potrafi pokonać dużego, a słabszy silniejszego.

Przed sześćdziesięciu laty Japonja była krajem całkowicie odciętym od wpływów zachodnich. Dopiero w r. 1868 dotarły do nas sporty europejskie i amerykańskie.

Lecz i w tych sportach widzimy przedewszystkiem środek do hartowania i kształtowania charakteru. Nie uznajemy zupełnie „sportu dla sportu".

Przypisuje się nam wielką ambicję w walce. Jeśli wyraz „ambicja" ma oznaczać, że Japończycy walczą tylko dla zwycięstwa, to jest to pogląd z gruntu fałszywy. Naszą ambicją jest dać z siebie wszystko najlepsze, szczególnie gdy chodzi o honor ojczyzny i pod tym względem sportowcom japońskim nikt nie dorówna.

Z nowoczesnemi sportami zapoznał nas Anglik Strange, który w r. 1863 przybył na uniwersytet tokijski jako nauczyciel języków. Lekka atletyka i wioślarstwo były pierwszemi gałęziami sportu zachodniego jakich nauczył nas Strange. Potem przyszła w r. 1872 kolej na gimnastykę i baseball.

Obecnie najważniejszem zadaniem naszem jest popularyzacja sportu wśród szerokich mas. Oczywiście, pewne sporty są u nas szczególnie rozpowszechnione, jak np. baseball, pływanie i... narciarstwo.

Lecz słabym punktem sportu japońskiego jest to, że najlepsi zawodnicy są zwykle studentami i po ukończeniu studjów zawieszają pantofle na kołku. Obecnie wysiłki nasze zmierzają w kierunku gruntownej zmiany tego niepomyślnego, ze względu na przyszłość, stanu rzeczy.

Z nowoczesnych gałęzi sportu najszybciej doszła u nas do głosu lekka atletyka. Pierwsze poważniejsze zawody lekkoatletyczne odbyły się w mej ojczyźnie w r. 1884. Na terenie międzynarodowym wystąpiliśmy jednak dopiero na Olimpjadzie w Sztokholmie, a potem na Igrzyskach Dalekiego Wschodu, gdzie naszymi przeciwnikami były Chiny i Filipiny. Do Sztokholmu wysłaliśmy tylko jednego skoczka i jednego maratończyka, w r. 1920 w Antwerpji startowało już 10 naszych lekkoatletów, 2 tenisistów i 2 pływaków. Na 10 lekkoatletów było 4 maratończyków, gdyż panowało u nas przekonanie, że siłą Japonji są długie dystanse; dziś na czele elity świata stoją skoczkowie.

Naszą potęgę w skokach uświadomił nam dopiero Mikio Oda, zajmując w Paryżu szóste miejsce w skoku wdal. Po czterech latach przyszedł pierwszy wielki sukces: w Amsterdamie sztandar ze wschodzącem słońcem wzniósł się poraz pierwszy na główny maszt po zwycięstwie Ody w trójskoku. W Los Angeles wystawiliśmy drużynę drugą po Ameryce pod względem liczebności. Oprócz zwycięstwa Nambu w trójskoku przypadło nam drugie miejsce Nishidy w skoku o tyczce i trzecie Nambu w skoku wdal.

Ostatnio obok skoczków coraz częściej odnoszą triumfy nasi sprinterzy, Yoshioka i Suzuki. Jedynie miotacze odbiegają od poziomu, co należy przypisać naszej lekkiej budowie.

Wspaniałe wyniki naszych pływaków w Los Angeles były światową sensacją, ale pływanie jest prastarym sportem japońskim i prawie każdy Japończyk umie pływać. Dawniej pływanie miało jedynie znaczenie praktyczne i nikt nie myślał o tem, by pływać o sekundę szybciej niż inni. Pływanie zawodnicze przeniknęło do nas dopiero przed Igrzyskami Dalekiego Wschodu 1913 r. i wtedy nauczyliśmy się pływać crawlem.

W Antwerpji startowaliśmy bez powodzenia, w r. 1924 w Paryżu udało się nam zająć parę piątych i szóstych miejsc. Już wtedy znawcy zwrócili uwagę na naszych pływaków, a specjalnie na ich duże uzdolnienie. Zwycięstwo Tsuruty nad Rademacherem w Amsterdamie było znakiem wtargnięcia naszych pływaków do klasy światowej, w zaledwie 15 lat od chwili, gdy przyswoiliśmy sobie nowoczesny sposób pływania. W Amsterdamie zajęliśmy pewne drugie miejsce za Ameryką, w Los Angeles byliśmy bezapelacyjnie pierwsi.

W Berlinie pływanie będzie również naszym najmocniejszym punktem. Narybku nam nie brak. Wszystko zupełnie młodzi chłopcy, marzący o triumfach olimpijskich.

Nasza lekka budowa przy stosunkowo silnej muskulaturze, troskliwa opieka licznych, znakomitych trenerów, a ponad wszystko wzorowy poziom moralny umożliwiają naszym pływakom osiąganie fantastycznych wprost rezultatów. Pływanie jest w Japonji sportem narodowym. Żaden kraj nie może poszczycić się taką frekwencją na zawodach pływackich, jak Japonja. Żadne miasto na świecie nie ma tylu pływalni, co Tokio!

O innych gałęziach sportu nie będę się dłużej rozwodził.

Tenis był sportem, w którym może najwcześniej zaczęliśmy odnosić sukcesy. W r. 1921, biorąc po raz pierwszy udział w Pucharze Davisa, Japończycy Kumagai i Shimizu zwyciężyli Australijczyków Andersona i Pattersona, lecz w finale ulegli Tildenowi i Johnsonowi. Śmierć mistrza Jiro Satoh zniweczyła nasze nadzieje, lecz nie przestajemy szukać mistrza na miarę Perry'ego czy von Cramma.

Wielką popularnością cieszą się sporty zimowe. W r. 1928 nasi skoczkowie nie przekraczali odległości 20 metrów. W Lake Placid ósme miejsce w skokach zajął Japończyk. Dziś skaczemy u siebie w kraju ponad 70 metrów.

Na terenie międzynarodowym występujemy też w baseballu, zaliczającym u nas do najulubieńszych sportów. Ponadto uprawiamy rugby, hokej, piłkę nożną, hippikę, wioślarstwo i ciężką atletykę.

W roku przyszłym piłkarze nasi poraz pierwszy wystąpią w Berlinie do walki z największemi potęgami świata. R. Ushiba.

PRAWIE REKORD ŚWIATOWY

Czeszka Pekarowa uzyskała znakomity wynik w pięcioboju o mistrzostwo Czechosłowacji — 371 pkt. Jest to wynik o 5 pkt. gorszy od rekordu światowego Mauermeier, a że Pekarowa w kuli pozostała znacznie wtyle za swemi normalnemi wynikami, Mauermeier jest poważnie zagrożona w stanie swego posiadania. Poszczególne wyniki: 100 mtr. — 12,4, wdal — 549, wwyż — 140, oszczep — 38.03, kula— 12.29.

AUSTRJA — WĘGRY 56.5:30.5

Mecz lekkoatletyczny pań przyniósł wyniki następujące: 60 mtr. 1) Vancura (A) 7.8, 2) Gottlieb (A) 7.9, 3) Kalotai (W) 8.2; 100 mtr. Vancura 12.9, 2) Gottlieb 13.2, 3) Kalotai 13.6; 80 mtr. płotki 1) Kohlbach (A) 13, 2) Machmer (A) 13.3; Węgierki odpadły; 4 x 100 Austrja 50.3, 2) Węgry 52.8; skok wwyż Csak (W) 150, 2) Novak (A) 145, 3) Kolos (W) 140; wdal Novak (A) 532, 2) Machmer (A) 514, Kael (W) 488; oszczep Bauma (A) 40.10, 2) Herbshofer (A) 35.66, 3) Kalotai (W) 30.32; dysk Kohlbach (A) 37.35, 2) Franz (A) 34.05, 3) Nadanyi (W) 33.87; kula Szoeloesi (W) 11.20, 2) Franz (A) 11.02, 3) Nagy (W) 10.79.

Jak długo to trwa...

Niedawno, bo wszystkiego 15 miesięcy temu na tronie mistrza świata wszechwag zasiadł Max Baer. Już go niema. Zdetronizował go Braddock, a teraz wykończył do reszty Joe Louis. Przedtem byli Carnera, Sharkey, Schmeling, Tunney i inni, których nazwisk nie potrzebujemy powtarzać. Byli królami dłużej, lub krócej i odchodzili..

Przychodzili nowi, najpierw sieli popłoch i zamieszanie, potem, któregoś tam dnia dostawali lupnia — i stawali się zwykłymi ludźmi.

Jak długo trwa taka przyjemność? Jak długo, najdłużej potrafili utrzymywać się na swych tronach szampjoni pięściarskiego świata? Podobno Sullivan, podobno Dempsey... Bez „podobno", bez „zdaje się"! Jak było — dokładnie i naprawdę przedstawia zamieszczona tabelka.

Najdłużej, bo całe 12 lat, dzierżył tytuł mistrza świata maleńki Jimmy Wilde „Walijskie Cudo". Za nim postępują Johmmy Kilbane i John Sullivan. W tabelce pomieściliśmy najdłużej panujących mistrzów z każdej kategorji.

Nie myśl czytelniku, że tak: Wilde, Sullivan, Mc. Auliffe, czy Tommy Ryan zachowali tak długo swe tytuły z braku konkurentów, czy, metodą obecnych czasów, wymigiwali się sprytnie od walki. Nic podobnego. Ryzykowali chętnie piastowane szampjonaty, dawali pole każdemu. Taki Battling Levinsky potrafił stoczyć 52 mecze w ciągu jednego roku! Kiedy Billy Papke znokautował Ketchella i zabrał mu szampjonat, nie uciekł potem zagranicę. Dał Polakowi rewanż już w dwa miesiące później. Dostał skolei on nokaut i musiał oddać tytuł, ale znalazł się jak gentleman, jak prawdziwy bokser!

A jak przedstawiały się same walki, w których zdobywano, czy tracono szampjonaty?

Kategorja	NAZWISKO	Był mistrzem świata lat	W okresie
musza	Jimmy Wilde	12	1911-23
kogucia	Al. Brown	6	1929 35
piórkowa	Johnny Kilbane	11	1912 23
lekka	Jack Mc. Auliffe	8	1885-93
półśrednia	Tommy Ryan	6	1894-1900
średnia	„Nonpareil" Dempsey	7	1884-91
półciężka	Battling Levinsky i Maxie Rosenbloom	4	1916-20 1930-34
ciężka	John Sullivan	10	1882 92

Najdłuższem spotkaniem, jakie stoczono o tytuł mistrza świata był mecz Ketchell — Thomas, w r. 1907. Polak znokautował przeciwnika w 32-ej rundzie. Na drugiem miejscu stoi spotkanie Willard — Johnson, w r. 1915, w którem murzyn unieszkodliwiony został w 26-ej rundzie, a na trzeciem miejscu mecz „The Nonpareil" Jack Dempsey — George Fulljames, w r. 1884, zakończony zwycięstwem Dempseya w 22-ej rundzie.

Najkrótszą w dziejach walkę o tytuł stoczył Tony Canzoneri, w r. 1930, nakoutując Al Singera w 66 zaledwie sekundzie. Drugie co do krótkości spotkanie rozegrał, w r. 1902, słynny Joe Gans, nokautując Franka Ernie, poprzedniego mistrza wagi lekkiej w 1 m. 40 sek. Na trzeciem miejscu należy postawić walkę Al Singer — Sammy Mandel, w której Mandel był k. o. po 1 min. 46 sek.

Mistrzów świata naprawdę niepokonanych zna historja boksu tylko dwu: Jack Mc. Auliffe (szampjon w. lekkiej 1885-93) i Jim Barry (szamp. w. kogi 1897-99). Obaj nie przegrali w życiu ani jednego meczu i zrzekli się tytułów dobrowolnie! Mc. Auliffe stoczył w swej karjerze 52 walki, a Barry — 22. Trzecie miejsce w tym względzie przypada Tunney'owi, który poniósł jedną jedyną porażkę na punkty z rąk Harry Greba, ale zmazał ją do pewnego stopnia, bijąc potem dwa razy swego pogromcę.

Jedynym w dziejach mistrzem, który, straciwszy tytuł przez k. o., odzyskał go ponownie nokautując swego zwycięzcę — był nieporównany Stanley Ketchell.

Al. Reksza.

Schmeling-Louis

Mecz Schmeling — Louis staje się koniecznością dla boksu amerykańskiego. Coprawda Braddock twierdzi, że jest pewny zwycięstwa nad Louisem, ale oświadczeń oficjalnego mistrza świata nikt nie bierze poważnie. Ameryka klasyfikuje go za Louisem, Baerem, Schmelingiem i Hamasem.

Z kim może walczyć Louis, aby wynik meczu nie był zgóry przesądzony na korzyść murzyna. Tylko ze Schmelingiem.

To też mecz ten jest już przygotowywany na czerwiec roku przyszłego do Detroit, miasta rodzinnego Louisa, a grupa dyrektorów fabryk Forda wzięła na siebie jego ryzyko finansowe.

Schmeling, jak powiedział jego trener Machon, nie ma nic przeciwko takiemu spotkaniu o ile oczywiście zagwarantuje mu ono odpowiednie dochody. O szansach wyraża się optymistycznie, ale bez przechwalstwa.

Louis nie będzie jednak siedział bezczynnie do czerwca. Za bardzo lubi on boks. Projektowany jest jeszcze w październiku (wyjazd murzyna do Europy uległ odroczeniu) mecz z Neuselem, olbrzymim Impelletierem lub pogromcą Buddy Baera — Ford Smithem.

NOWY „REKORD" ŚWIATOWY

Na gymkhanie w Gilfroy (Kalifornja) w czasie pokazów cowbojów, niejaki Bob Fish z Chowchilla za jednym zamachem zyskał sobie popularność. W ciągu 1,8 sek. zarzucił na głowę pędzącego byka pętle lassa. Dotychczasowy „rekord" wynosił 2.8 sek.

Program otwarcia igrzysk zimowych

Program uroczystości otwarcia IV Zimowych Igrzysk Olimpijskich jest już ustalony we wszystkich szczegółach.

Po przyjęciu członków Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, narodowych komitetów olimpijskich, przedstawicieli rządu i korpusu dyplomatycznego przez prezesa Komitetu Organizacyjnego IV Zimowych Igrzysk Olimpijskich, dr. von Halta, rozpocznie się defilada. Zawodnicy wystąpią w kostjumach startowych. Delegacje narodowe ustawione zostaną w porządku alfabetycznym według francuskiej nomenklatury państw. Grecja, jako klasyczny kraj olimpijski na czele, Niemcy, jako gospodarze, na końcu.

Na czele każdej delegacji niesiona będzie tablica z nazwą odpowiedniego państwa. Potem będą defilować: chorąży, delegaci oficjalni i zawodnicy w następującej kolejności:

wojskowy patrol narciarski, narciarze, łyżwiarze, hokeiści, bobsleiści, strzelcy na lodzie.

Po zajęciu miejsc przez przedstawicieli Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, Komitetu Organizacyjnego, korpusu dyplomatycznego i wszystkich gości honorowych i kanclerza Rzeszy, względnie jego zastępcy, odegra orkiestra niemiecki hymn narodowy. Przy dźwiękach marszu „Badenweiler" wkroczą delegacje przez wschodnią bramę i ustawią się na stadjonie. Prezydent Komitetu Organizacyjnego IV Zimowych Igrzysk Olimpijskich poprosi wówczas kanclerza względnie jego zastępcę o dokonanie otwarcia igrzysk.

Bezpośrednio potem zabrzmi dzwon olimpijski i rozlegną się strzały. Przy dźwiękach hymnu olimpijskiego zapalony zostanie płomień olimpijski i wzniesiony sztandar. Jeden z niemieckich zawodników i chorąży Niemiec złożą przysięgę olimpijską. Potem nastąpi defilada.

49 PAŃSTW!

Po zgłoszeniu się do letnich i zimowych igrzysk księstwa Liechtenstein obejmuje lista uczestników przyszłorocznej Olimpjady 49 państw. Oto one: Egipt, Afganistan, Argentyna, Australja, Belgja, Brazylja, Bułgarja, Chile, Chiny, Kolumbja, Danja, Niemcy, Estonja, Finlandja, Francja, Grecja, Wielka Brytanja, Haiti, Holandja, Honduras, Indje, Irlandja, Islandja, Italja, Japonja, Jugosławja, Kanada, Łotwa, Liechtenstein, Luxemburg, Meksyk, Monako, Nowa Zelandja, Norwegja, Austrja, Peru, Filipiny, Polska, Portugalja, Rumunja, Szwecja, Szwajcarja, Hiszpanja, Poł. Afryka, Czechosłowacja, Turcja, Węgry, Urugwaj, U. S. A.

Sir nie biega

Znakomity sprinter węgierski Sir, jest tak przemęczony sezonem (jak wiadomo w Sztokholmie zemdlał po biegu 300 mtr.), że nie będzie już więcej startował indywidualnie. Na meczu z Polską pobiegnie conajwyżej sztafetę. Ma on jednego godnego następcę, Kovacsa, który ostatniej niedzieli wygrał 100 i 200 mtr. w 10.5 i 21.6; ale Kovacs ma pobiec też 110 i 400 mtr. przez płotki, no i sztafetę. Tego od niego wymagać nie można. To też prawdopodobnie Węgrzy znając słabość polskich sprinterów, zrezygnują z usług Kovacsa w biegach płaskich.

Na ostatnich zawodach dobry wynik w rzucie oszczepem uzyskał jeszcze Makkai 61.12.

Kapitan związkowy Valasek ustali skład reprezentacji jeszcze w bieżącym tygodniu.

BERNARD DEKLASUJE PALMIERIEGO

Finał singla panów o mistrzostwo Paryża wygrał Bernard, bijąc Palmieriego prawie tak samo łatwo, jak na meczu Francja — Italja. Bernard ciągłemi zmianami przyjęcia i długości piłki wyprowadził zupełnie z uderzenia Włocha, a gdy rzucił się do ataku, sprawa była zlikwidowana. Wynik 6:4, 6:1, 6:0.

Adnrzej Ługis

WIELKA GRA

Powieść z życia piłkarzy 28)

— Prasa! Hm, to pan nie wie, panie magistrze, że zasadą moją jest unikanie prasy sportowej? Nie uznaję prasy, panie! Uważam, że właśnie ona jest główną przyczyną upadku piłkarstwa! A jeśli idzie o tego pana Jankowskiego, to cóż, ludzi kulturalnych obowiązują pewne zwyczaje towarzyskie. Pan Jankowski powinien przedstawić się nam, po objęciu prezesury Piasta...

Po wargach mecenasa Zgody przewinął się ledwie uchwytny uśmieszek pobłażania.

— Słusznie — powiedział — i pan Jankowski zastosował się właśnie do owych towarzyskich zwyczajów. Był z wizytą u mnie, jako u prezesa Ligi i, muszę wyznać, wywarł na mnie bardzo korzystne wrażenie. To człowiek naprawdę dobrze wychowany. Trudno jednak wymagać, aby robił pielgrzymki do wszystkich członków zarządu Ligi z osobna...

— A, nie wiedziałem, że był u pana mecenasa, bardzo przepraszam. No, oczywiście, nie może odwiedzać każdego z nas z osobna, to się rozumie...

Zgoda orjentował się doskonale, że to „zrozumienie" nie przychodzi Szarży tak łatwo, jak to chciał przedstawić. Obserwował obu swych gości dyskretnie, ale z największą uwagą. Z pasją zgłębiał i klasyfikował wszystkich ludzi, z którymi stykało go życie. Interesował się człowiekiem, jako takim, studjował typy. Ci dwaj nie reprezentowali żadnego ciekawego „gatunku", byli jednak ciekawemi okazami tego marnego gatunku, który reprezentowali. T. zw. inteligenckie bęcwały. Z ostemplowanemi uroczyście świadectwami ukończonych uczelni, ale ze zjełczałem mocno masłem mózgowem w głowach. Co do Majnera nie miał jeszcze skrystalizowanej opinji, płyciutkie tonie „szarżowej" duszy, zgruntował już dawno. Plotkarz, arogant, lew na trwożliwych, a królik przy odważnych.

— Jankowski podobał się panu mecenasowi — wdzięczył się Majner. — Nie dziwię się, przemiły człowiek! Czy pan mecenas da wiarę, że po meczu Piast — Lechja, który ja sędziowałem, powiedział do mnie poprostu: „Panie Majner, pan jest doskonałym sędzią"!

I po co on łże, pomyślał ze smutkiem Zgoda, któremu Jankowski zupełnie co innego wspominał o „talencie" sędziowskim Mejnera.

— Rozumie pan, co znaczy dla człowieka taka serdeczna ocena jego pracy? To zachęca, dodaje zapału, a zapał tworzy cuda! To jest niezwykła jednostka, niecodzienny człowiek! Cóż dziwnego, że zepsuł krew Horewnickiemu. Pan Jan chodzi zgaszony nietylko zresztą spowodu prezesury Jankowskiego... Jak mówią, w grę wchodzą i sprawy sercowe...

— Jak pan to rozumie? — spytał sucho Nepomucen Szarża.

— Zwyczajnie. Horewnicki w każdym widzi rywala do płci pięknej, a cóż dopiero gdy na drodze staje mu mężczyzna tej klasy co Jankowski...

— Przepraszam — jeszcze bardziej sucho przerwał Szarża. — Czy pan może ma na myśli panią Lili?...

Majner przybladł.

— Ja nic nie myślę... Ja tylko powtarzam to, co mówi całe miasto...

— I źle pan robi! W ten sposób powtają plotki, które zaszkodzić mogą kobiecie. Pan nie zdaje sobie sprawy z tego, co pan robi!...

Majner przeraził się nie na żarty. Szarża pojedynkowicz, zapaleniec, sześciu ludzi rozłożył podobno na placu (mówi o tem całe miasto), wyzywa o byle głupstwo...

Zgoda bawił się świetnie całą tą sceną, zachowując jednak nazewnątrz powagę. Biedny Majner był stropiony i bezradny, jak psiaczek, bity za nieporządek w salonie. Trzeba go było ratować.

— Pan Majner powtórzył tylko zasłyszaną plotkę. Nie sądzę, aby chciał komukolwiek szkodzić.

— No, tak, panie mecenasie — rozchmurzał się powoli Szarża — ale to właśnie jest potworne, że ludzie, nie pilnują swoich spraw, tylko zajmują się osobami obcemi. Ja też sądzę, że pan Majner nie mógł mieć nic złego na myśli, ale przez chwilę wydawało mi się...

— Skądże znowu panie kolego! — roześmiał się z ulgą Majner. — Wogóle odeszliśmy od tematu. Kuzyn mój, redaktor Midorowicz, a ten wie wszystko, opowiadał mi właśnie o wielkich zmianach w Piaście. Dwaj ślązacy sprowadzani dawniej na mecze otrzymali zwolenienie, zwolenienie dostał także bramkarz Konterski. Narazie został on zawieszony za opuszczenie treningu, ale później zażądał zwolnienia i proszę panów, otrzymał je bez słowa! Jankowski nie zapytał nawet do jakiego klubu ma zamiar przenieść się jego ligowy bramkarz!...

— Piękne metody — parsknął Szarża — ale nic wtedy, gdy klub spada z Ligi. Ten pan Jankowski nie jest jednak zbyt tęgim politykiem. Jeśli Piast przegra teraz we Lwowie z L.K.S., pożegna się z Ligą...

— Jankowski liczy się z tem, — przerwał te uczone wywody Zgoda — powiedział mi jednak, że nic nie powstrzyma go od przeprowadzenia sumiennej kuracji jego klubu. Przyznaję mu w zupełności rację.

— A ja, panie mecenasie, przychylam się raczej do zdania pana Nepomucena — Majner zmierzał wyraźnie do braterstwa po niedawnej scysji z Szarżą. — To jednak zbyt ostre posunięcie, powiedziałbym nieprzemyślane. Proszę zważyć, że, gdy Piast spadnie z Ligi, Jankowskiemu mogą rozlecić się wszyscy gracze...

— Bardzo trafnie powiedziane — przyklasnął Szarża — bardzo trafnie, panie kolego! Ten człowiek nie zna jednak dostatecznie spraw piłkarskich. To jasne, że w wypadku przegranej z L.K.S-em, rozpadnie się cała drużyna Piasta.

— Nie dojdzie do tego, proszę panów. Jankowski zwierzał mi się ze swych planów. Oblicza wszystko na długą metę. Jest bardzo zamożny, da klubowi doskonałe warunki rozwoju.

— Świetnie, panie mecenasie, ale w tej chwili, odprawiać ligowego bramkarza! Jest bogaty, pan mówi, więc chyba poskupuje sobie graczy z całego kraju i w ten sposób stworzy nowy zespół? Dlaczego jednak nie zaraz? To przecież, co tu mówić, przyjęte powszechnie metody, a mógłby uchronić Piasta od spadku.

Zgoda spojrzał jakoś przeciągle i Szarża ugryzł się w język. Zagalopował się. Trzeba naprawić nieco wrażenie.

— Pan mecenas, oczywiście nie zrozumie źle tego, co powiedziałem... Jestem przysięgłym wrogiem kaperowania, ale przecież ten Jankowski sam wciąga się w taką kabałę, że będzie musiał to robić, albo ustąpić z klubu. Jeśli więc ma kaperować, byłoby dla mnie bardziej zrozumiałe gdyby to robił już teraz, ratując klub przed spadkiem...

Mecenas kiwał głową, uśmiechając się jednym kącikiem ust.

— Rozumiem, rozumiem, znam pańskie zasady. Jak będzie z Jankowskim i jego klubem zobaczymy. Jedno panom mogę tylko powiedzieć, że człowiek ten nie kupi żadnego gracza. Niech panowie poznają go bliżej, niech panowie zobaczą jaką atmosferę stworzył on teraz w klubie. To przyda się panom...

Położył mocny nacisk na to „przyda się panom", ale nie był pewny, czy zrozumieją, co ma na myśli. Mówiąc te słowa nie przypuszczał zresztą zupełnie jak będzie wyglądało bliższe poznanie Szarży z Jankowskim... (c. d. n.)

Zwycięski atak jeźdźców zagranicznych
na zmobilizowane siły hippiki polskiej

Wieczny problemat jeździecki: kto jest ważniejszy w hippice koń czy człowiek — w pokazie konia wierzchowego, oraz w konkursie ujeżdżania konia, przechylił się raczej na korzyść czworonogów.

Nic w tem dziwnego: w pokazie ocenia się wygląd zewnętrzny konia, stan zdrowotny, jego toaletę jak kucie, rząd, wreszcie styl w stępie, kłusie, galopie i skoku. Jeździec okrasza splendory swego konia tylko w jednej pozycji: swego ubioru. Ale ma on jeszcze coś do powiedzenia, jeśli chodzi o zademonstrowanie owych walorów stylowych swego rumaka. Mimo to nigdzie może tak jak właśnie w pokazie konia wierzchowego nie wychodzi na jaw w sporcie hipicznym właśnie znaczenie konia.

Pokaz ten posiada jeszcze jedną doniosłą stronę: jest sprawdzianem dbałości człowieka o swego wierzchowca. To też przefiltrowany przez wszystkie powyższe próby, nagrodzony „Carewicz" pod rtm. Kapuścińskim wyglądał rzeczywiście pięknie i stylowo. Wynik techniczny tej próby wypadł następująco:

1) Carewicz pod rtm. Kapuścińskim, po parcours'ie z minimalnym błędem 1 i trzy czwarte. Wstęgi otrzymali: Bambino (rtm. Kawecki) — 2 i jedna czwarta, Saki (rtm. Zgorzelski, w zastępstwie chorego gen. Andersa) — 3 i jedna czwarta, Zuzanna (rtm. Kuchcicki) — 4, Wojownicza (p. Zofja Sikorska, jedyna w tym konkursie odznaczona amazonka) i Cecora (rtm. Sokołowski) — ex aequo 5, Buk (rtm. Kawecki) — 6 i jedna czwarta, Aldona (p. M. Szopa) — 6 i dwie czwarte, Alizia (rtm. Szosland—6 i trzy czwarte).

Po południu rozegrano próbę „B" konkursu ujeżdżania konia, skoki przez przeszkody, w trzech serjach.

Jeźdźcy w tym konkursie musieli przebywać przeszkody nie jednem tempem, ale wprowadzając konia w stęp, kłus i galop, zależnie od tablic na torze. Prawdziwa to szkoła jeździecka, wymagająca istotnego opanowania konia.

Seria I:

1) Blekot (rtm. Sokołowski) — 30, 2) Ben-Hur (rtm. Kulesza) — 57 i osiem dwunastych, 3) Bej-Dezerter (por. Mickunas — 66 i trzy dwunaste, 4) Astronom (por. Boczkowski) — 68 i cztery dwunaste, 5) Buk (rtm. Kawecki) — 76 i cztery dwunaste, 6) Artysta (por. Cuber) — 101, 7) Bambino (rtm. Kawecki) — 110, 8) Awanturnik (por. Męczarski) — 168 i dziesięć dwunastych. Wstęga: Anita II (kpt. Ruciński).

Seria II:

1) Abd-el-Krim (rtm. Kulesza) — 45 i osiem dwunastych, 2) Tulipan (por. Rojcewicz) — 51 i pięć dwunastych, 3) Zator (rtm. Sokołowski) — 52 i jedna dwunasta, 4) Waluta (por. Totjew-Wassan-Bek)—57 i sześć dwunastych, 5) Tajfun (por. Skulicz) — 64 i trzy dwunaste, 6) Wiking II (por. Sokołowski) — 68 i osiem dwunastych, 7) Walczyk (por. Mickunas) — 72, 8) Rakieta (por. Szeloch) — 78 i osiem dwunastych. Wstęgi: Wróżka (por. Mossakowski), Zwiahel (mjr. Trenkwald), Trop II (por. Totjew-Wassan-Bek), Wandal (por. Czerniawski), Toska (rtm. Zgorzelski), Zamożny (por. Tudziński, Zuzanna (rtm. Kuchnicki).

Seria III:

1) Dunkan (mjr. Lewicki — 23 i trzy dwunaste, 2) Nasturcja (rtm. Kuchcicki) — 76 i osiem dwunastych, 3) Walny (por. Czerniawski) — 80, 4) Regent II (rtm. Zgorzelski) — 92 i cztery dwunaste, 5) Zagadka II (rtm. Kulesza) — 96 i cztery dwunaste.

Od przebycia tego konkursu zależało otrzymanie nagród z próby dodatkowej im. p. Wilhelma Schoena. Nagrody wczoraj otrzymali:

1) Dunkan (mjr. Lewicki) — 1 i jedna trzecia, 2) Zagadka II (rtm. Kulesza) — 1 i dwie trzecie, 3) Abd-el-Krim (rtm. Kulesza) — 2.

Naskutek rozegrania konkursu ujeżdżenia konia, ogłoszono mistrzostwo ujeżdżenia konia na r. b. Mistrzem został mjr. dypl. Wilhelm Lewicki (Dunkan), wicemistrzami: 1-ym — por. Henryk Rojcewicz (Tulipan), 2-im — rtm. Tadeusz Sokołowski (Zator). Wstęgi otrzymali: por. Totjew-Wassan-Bek (Waluta), por. Bilwin (Tajfun), por. Sokołowski (Wiking III), por. Mickunas (Walczyk), rtm. Kuchcicki (Nasturcja), por. Szeloch (Rakieta), por. Czerniawski (Walny), rtm. Zgorzelski (Regent II), por. Mossakowski (Wróżka), rtm. Kulesza (Abd-el-Krim), mjr. Trenkwald (Zwiahel), por. Tudziński (Zamożny).

Dzień niedzielny wypełniły dwa konkursy: „Potęgi skoku" i „Łazienek", przyczem ostatni przeznaczony dla jeźdźców cywilnych.

Konkurs „Potęgi skoku" jest próbą jak już wskazuje na to sama nazwa, bardzo ciężką. Bo też tu właśnie można dopiero w całej pełni wykazać pełną klasę skoczków.

Bardzo słabe obesłanie tej konkurencji przez jeźdźców krajowych, oraz kompromitujące 14-te dopiero miejsce pierwszego Polaka, mówi aż nazbyt wiele o ciągle jeszcze niezadawalającym stanie naszej hodowli krajowej. Tłomaczenie, że wojsko wycofało swe najlepsze wierzchowce, oszczędzając je na dalsze konkursy, a przedewszystkiem na „Puhar Narodów", jest raczej kompromitujące. Nie zapominajmy przecież, że konkursy odbywają się w Polsce, gdzie przewaga ilościowa naszych jeźdźców i koni nad zagranicą jest wręcz olbrzymia.

Wyniki „Potęgi skoku" brzmią:

1) por Brandt (Niemcy), Baron IV— bez błędu; 2) por. Endrödy (Węgry), Keve i 3) mjr. Bettoni (Włochy), Judex — ex aequo bez błędów; 4) por. Endrödy (Węgry), Nefelejts — bez błędu; 5) por. Bonivento (Włochy), Ronco — 3 błędy; 6) rtm. Platthy (Węgry), Lavaronne i 10) por. Brandt (Niemcy), Alchimist — ex aequo po 4 błędy; 11) kpt. Csem (Węgry), 13) kpt. Kechler (Włochy), Coclite, 14) rtm. Małochleb (Polska), Rita, i 15) por. Schlickum (Niemcy), Dodo — ex aequo po 8 błędów. Wstęga: Strzeszewski (Polska), Owad.

W konkursie „Łazienek" nasi jeźdźcy cywilni wykazali dobrą klasę jazdy i dobre tempo. Zajęli bez błędów trzy pierwsze miejsca i kilka następnych.

Wyniki:

1) p. Grabianowski (Polska), Latawiec — bez błędu, 1 min. 10 i jedna piąta; 2) p. Strzeszewski (Polska), Ryś — bez błędu, 1 min. 10 i cztery piąte; 3) p. Iwanowski (Polska), Kładka — bez błędu, 1 min. 11 i dwie piąte; 4) p. von Smolensky (Austrja), Rollot — bez błędu, 1 min. 16; 5) pani Leonard (Belgja), Fly-Tox — bez błędu, 1 min. 22 i dwie piąte; 6) p. Schmidt (Gdańsk), Suse — bez błędu, 1 min. 23 i trzy piąte; 7) p. Chodkiewiczówna (Polska), Pelikan — 4 błędy, 1 min. 10; 8) ks. Odeschalchi (Węgry), Kozma i 9) p. Zwierzchowska (Polska), Urwis — ex aequo po 4 błędy, 1 min. 13 i jedna piąta. Wstęgi: ppłk. Rómmel (Polska), Palma; p. Grabianowski (Polska), Gemibus; p. Strzeszewski (Polska), Owad; p. Praxmarer (Austrja), Souviens-toi; p. Romiszowska (Polska), Toska; p. v. Smolenski (Austrja), Boheme; baronowa Inkey (Węgry), Bikszad.

Zarząd T-wa, pragnąc udostępnić konkursy młodzieży szkolnej, daje do soboty, 5 października r. b. włącznie, każdej grupie szkolnej, złożonej z 10-ciu osób, wstępy po 50 gr. od osoby.

Wtorkowy konkurs szybkości im. Fr. Jurjewicza potwierdził raz jeszcze, że przy konkurencji niemiecko - węgiersko - włoskiej, jeźdźcy polscy mimo swej przewagi liczebnej nie są w stanie przebić się na czołowe miejsca.

Coprawda w konkursie omawianym mieliśmy niewątpliwie też pecha, gdyż gdyby nie pomyłka ppłk. Rómmla, który na Saharze zmylił parcours zajęlibyśmy tym razem jeżeli nie pierwsze, to napewno drugie miejsce.

Twierdzimy to na podstawie faktów. Jeśli bowiem ppłk. Rómmel, mimo zawracania do ominiętej przeszkody i stracenia około 10-ciu drogocennych sekund potrafił ulokować się na siódmem miejscu, tuż za pierwszym Polakiem rtm. Sokołowskim, świadczy to o naprawdę wielkiej klasie i naszego jeźdźca i jego konia.

Wyniki szczegółowe konkursu szybkości przedstawiają się następująco:

1) por. Brandt (Niemcy), Baron IV— 98 2/5; 2) rtm. Platthy (Węgry), Kalandor — 92 2/5; 3) rtm. Hasse (Niemcy), Goldamer — 95 1/5; 4) mjr. Cacciandra (Włochy), Marte — 97; 5) rtm. Nemeth (Węgry), Egyetlen — 98; 6) rtm. Sokołowski (Polska), Zbieg II — 98 2/5; 7) ppłk. Rómmel (Polska), Sahara — 99 4/5; 8) kpt. Filipponi (Włochy), Nasello — 101; 9) mjr. Lequio (Włochy), Bufalino — 104; 10) por. Bonivento (Włochy), Sempe — 105 3/5; 11) por. Brandt (Niemcy), Alchimist — 108 2/5; 12) rtm. Szosland (Polska), Donesse — 110; 13) por. Endrödy (Węgry), Nefelejts — 113; 14) por. Czerniawski (Polska), Dion — 113 2/5; 15) rtm. Momm (Niemcy), Baccarat IV i 16) Bettoni (Włochy), Juno — ex aequo 113 4/5.

Wstęgi: por. Łopianowski (Polska, Sarna II; rtm. Skupiński (Polska), Promień; rtm. Zgorzelski (Polska), Sello; kpt. Mrowiec (Polska), Sabinka; ppłk. Borsarelli (Włochy), Tomo; p. v. Smoleński (Austrja), Lady Ecco III; por. Brandt (Niemcy), Derby; ppłk. Borsarelli (Włochy), Crispa; por. Ozols (Łotwa), Etimologija; mjr. Lequio (Włochy), Star; por. K. Hasse (Niemcy), Olaf; mjr. Cacciandra (Włochy), Illo; rtm. Nemeth (Węgry), Lavarone; rtm. Małochleb (Polska), Rita; mjr. Lequio (Włochy), Nereide; por. Broks (Łotwa), Namejs.

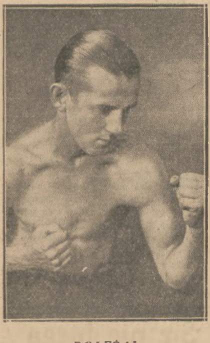
W ramach tej konkurencji rozegrano również półfinał mistrzowskiego konkursu w skokach przez przeszkody. Drugi półfinał został z programu skreślony; finał rozegrany będzie w niedzielę podczas puharu Narodów.

Punkty bonifikacyjne otrzymali:

1) rtm. Sokołowski — 15, 2) ppłk. Rómmel — 14, 3) rtm. Szosland — 13, 4) por. Czerniawski — 12, 5) por. Łopianowski — 11, 6) rtm. Skupiński — 10, 7) kpt. Mrowec — 9, 8) rtm. Małochleb — 8, 9) por. Rojcewicz — 7, 10 mjr. Lewicki — 6, 11) por. Gutowski — 5, 12) kpt. Dąbski-Nerlich — 4, 13) por. Mossakowski — 3, 14) por. Morawski — 2, 15) p. H. Strzeszewski — 1, 16) kpt. Biliński — 0.



NIEMIEC. POR. BRANDT NA BARONIE IV
wygrał konkurs potęgi skoku.



DOLEŻAL
wypróbuje dojrzałość międzynarodową Krzemińskiego



CIECHOMSKI I KOZŁOWSKI
stoczyli zaciętą walkę w ramach meczu Skoda — C. W. S. 12:4. Wygrał drugi na punkty.

INWESTYCJE NA MECZ POLSKA — CZECHOSŁOWACJA

Przygotowania do meczu pięściarskiego Polska — Czechosłowacja w najbliższą niedzielę w Poznaniu są w pełnym toku. W hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich buduje się obecnie specjalną trybunę, która pomieści 3000 miejsc stojących.

Francusko—angielski duet hokejowy
wyrzeka się współpracy z Europą Srodkową

W październiku, jednocześnie w Londynie i Paryżu, zacznie się już sezon hokeja na lodzie. Te dwa miasta staną się głównemi centrami hokeja europejskiego, centrami zupełnie samowystarczalnemi, które nie będą oglądały się na Europę środkową, Berlin, Pragę, Wiedeń czy Medjolan i sprowadzać będą stamtąd drużyny wyłącznie dla łatania programu swych lodowisk.

Zwłaszcza Londyn staje się prawdziwem Eldorado dla hokeju lodowego, staje się drugą Kanadą.

W lecie wybudowano w samem sercu Londynu, w Earls Court, olbrzymie lodowisko z trybunami na 15.000 widzów — „Empress Hall". Trzy były już przedtem — w Streatham, Wembley i Richmond. Earls Court będzie miało naturalnie swe własne drużyny: Earls Court Rangers i Kensigton Corinthians. Sam Londyn będzie więc rozporządzał sześcioma drużynami ekstraklasy: dwie z Earls Court, Richmonds Falks, Wembley Lions i Canadians oraz Streatham. Nie potrzebujemy dodawać, że z samych Anglików nie można stworzyć sześciu pierwszorzędnych zespołów. To też zaczyna się już masowa emigracja Kanadyjczyków angielskich, którzy coprawda jadą studjować do Londynu, ale okazuje się, że są świetnymi hokeistami.

Paryż nie pozostaje zresztą dłużny, ale sprowadza z Kanady tylko takich hokeistów, których nazwiska stwierdzają pochodzenie francuskie (choć po francusku nie umieją ani jednego słowa).

Przyjeżdżając więc do Angiji bracia Lemay ze słynnej drużyny mistrzowskiej świata Winnipeg Monarchs i zagrają w Wembley Lions pod wodzą Batesa. Przyjeżdża dalej Archer, Rost, który bawił już w r. ub. w Europie, Templeton, Arthur, Vraighton, Mann i Pyfinch. Wszystko młodzi gracze-amatorzy, hokeiści znakomici nawet na miarę kanadyjską.

Francja, która będzie miała tylko dwie drużyny wysokiej klasy, organizowane przez Dicksona dla jego Pałacu Lodowego, sprowadza Mignaut, Laframbole i Lascelle. Wraz z Bessonem Belhumeurem, Cadorette, Claret, Delesalle i Hagenauerem stworzą oni ze Stade Francais niemal stuprocentową drużynę kanadyjską. Volants, wicemistrz Europy z r. ub., przedstawia się również dobrze.

Wraca Cholette i przywozi ze sobą swego brata. Skład Volanta będzie więc brzmiał Mc Cann, Ramsay, Lacarriere, bracia Cholette, Gaudette, Gagnon, Savoy Bayard. Szukajcie tu Francuzów!

Zrozumiałe jest, że w tych warunkach Europa środkowa nie będzie potrzebna. To też puhar Europy rozegrany zostanie przy udziale 6 drużyn angielskich i 2 francuskich, w dwu grupach po 4 drużyny. Dwa pierwsze kluby grają w półfinałach, zwycięzcy — finał. Ponieważ odbywać się będą mecze i rewanże w eliminacjach, półfinałach i finałach, spotkania hokejowe zapełnią szczelnie dobre parę miesięcy.

Nieliczni rodowici Francuzi i Anglicy nauczą się naturalnie trochę grać w hokeja i razem pojadą na Olimpjadę z swoimi. Raczej Anglicy. Francuzów bowiem jest za mało w Volants i Stade Francais.



RTM TADEUSZ SOKOŁOWSKI
zdobył nagrodę „Expressu Porannego" w konkursie ujeżdżania konia

Piłkarstwo zagraniczne
w cyfrach

W ANGLJI rozgrywki ligowe nie przyniosły sensacyj. Wyniki były nast.: Derby County — Aston Villa 2:0, Birmingham — Blackburn Rovers 2:1, Chelsea — Sunderland 3:1, Leeds United — Grimsby Town 1:0, Huddersfield Town — Bolton Wanderers 0:0, Liverpool — Westbromwich Albion 5:0, Manchester City — Portsmouth 0:0, Middlesbrough — Everton 6:1, Sheffield Wednesday — Preston North hend 1:0, Arsenal — Stoke City 3:0, Wolverhampton Wanderers — Brentford 3:2.

AUSTRJA: Favoritner AC — WAC 2:1, Vienna — Rapid 2:1, Libertas — Austrja 4:4, Wien — Florisdorf 3:1, Wacker — Sportklub 2:1.

WŁOCHY. Palermo — Bari 2:1, Neapol — Brescia 1:0, Genua 93 — AS Roma 2:1, FC. Turin — Juventus-Turin odwołany; Lazio FC. Triest 3:2, Aleksandria — Sampierdarena 1:1, Florencja — FC. Bologna 0:1, Ambrosiana — FC. Milano 1:1.

WĘGRY: Hungaria — Ferencvaros 3:2, Kispest — Ofner „11" 3:1, Ujpest — Budafok 4:1, III Obwód — Soroksar 0:2, Attila Salgotarjan 0:0, Bocskai — Szegedin 0:1, Törekves — Phöbus 2:3.

CZECHOSŁOWACJA: DFC — Kolin 2:2, Bratislava — DSV Saaz 5:2, Zidenice — Viktoria Pilzno 2:0, Zawody o puhar: (sobota) Bohemians — Sparta 2:1, Slavia — Cechie Karlin 9:1, finał: Slavia — Bohemians 4:1.

FRANCJA: Excelsior-Roubaix — RC. Strassburg 2:1, AS. Cannes — SC. Metz 1:2, Red Star Olymp. — Racing-Paris 1:4, FC. Antibes — Miluza FC. 3:2, Olympiue-Lille — SC. Fives 1:0, Stade-Rennes — FC. Sochaux 1:1.

BELGJA: Berchem Sport — Daring-Brüssel 1:2; RC. Anderlecht TSV. Lyra 6:4, FC. Mecheln — Union-St. Gilloise 3:0, White Star AC. — Standard-Leodjum 1:7, FC. Antwerpen — Racing Malines 3:3, Liersche SK—FC. Brügge 2:3, CS Brügge — Beerschot AC 2:1.

ZNÓW PONAD 70 MTR.

Fin Nikkanen rzucił w niedzielę oszczepem 71.30, przekraczając jako trzeci oszczepnik w tym roku 70 mtr.



GRUPA OLIMPIJSKA W POZNANIU SKŁADA SLUBOWANIE
na ręce prezydenta miasta, płk. Więckowskiego. Od prawej: Sobkowiak, Ratajak, Sipiński, Misiurewicz, Szymura, Majchrzycki (boks); Leporowski, Kuryłowicz (wiosło); Ludwiczak (hokej); Heljasz (l. atl.).



ŚWIĘTO POCZTOWEGO PRZYSPOSOBIENIA SPORTOWEGO W. C.I.W.F.
Przed trybuną widzów defilują uczestniczki zawodów.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie Zł. 7.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 3 miesięcznie, kwartalnie Zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.